

NA KARMEL



PRZEMYSKI KARMEL

NR 9 (322) (ROK XXVII)

KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH w PRZEMYŚLU

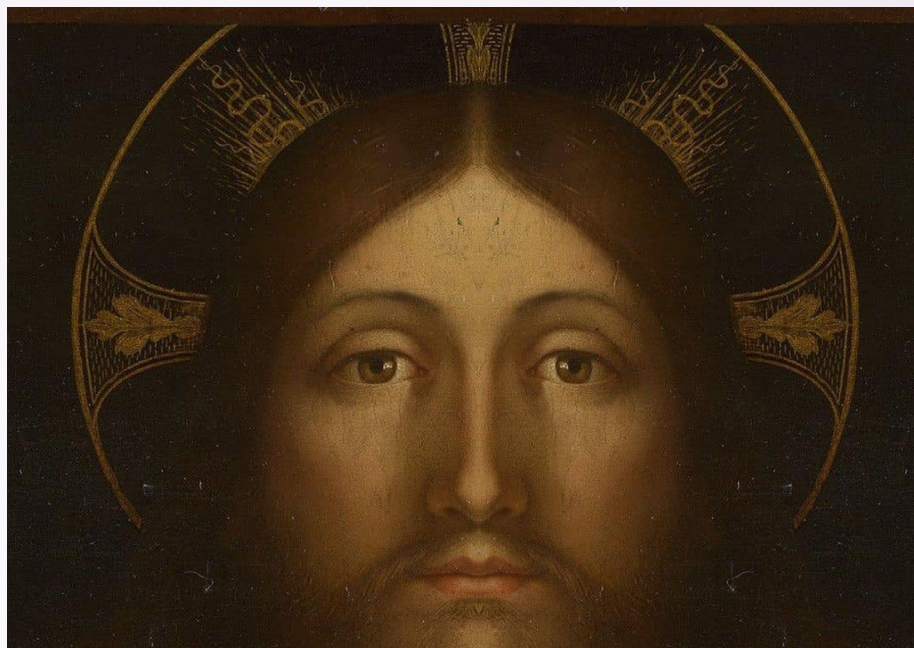
WRZESIEŃ 2023 R.

SPÓJRZ W GÓRĘ

Gdy Izraelici wędrowali przez pustynię, ich niewiara zaowocowała w konkretny sposób. Pojawiły się węże, które kąsały, zadawały śmierć.

Mojżesz na skutek prośby pobratymców woła do Boga o pomoc. Bóg nakazuje postawić wysoki pał, a na nim umieścić wizerunek węża z brązu. Obietnica Pana była prosta: „kto spojrzy na węża, będzie uzdrowiony.

Łatwo powiedzieć, ale jak spojrzeć do góry, jak oderwać wzrok od ziemi, na której właśnie zarysowuje się największe zagrożenie: węże właśnie pełzają i kąsają. Jak oderwać od nich wzrok? Zamienne jest, że Bóg właśnie nakazuje coś nie do końca logicznego. Odruchem staje się patrzeć po nogi, gdy stamtąd człowiek spodziewa się jakiejś nieprzyjemnej przygody. A Bóg mówi: podnieś wzrok ponad to co ci zagraża i spojrz w górę, skąd może przyjść



pomoc. Do pójścia z takim słowem zachęty potrzeba naprawdę nie lada ufności i odwagi.

Ta scena opisuje, a raczej zapowiada inną scenę. Na drzewie zawisnie Bóg, który jest w stanie uzdrowić nas z każdego, nawet śmiertelnego ukąszenia, którego dokonuje grzech. Podobnie jak Izraelitom, nam również nie jest łatwo odwrócić wzrok od tego, co nam zagraża i spojrzeć na Tego, który daje

życie po każdym ukąszeniu. Spojrzeć tak, by patrząc na Niego wiedzieć jak stawiać następne kroki, by uniknąć spotkania z pełzającym zagrożeniem.

Warto w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego podnieść wzrok na Jezusa i z głęboką ufnością poprosić o uzdrowienie z tego, co na co dzień kąsa, niepokoi, odbiera radość.

o. Krzysztof Górski OCD
proboszcz

17 września na Karmelu - serdecznie zapraszamy

12.30 – 14.30

PIKNIK

RODZINNY

w ogrodzie Karmelu

17.00 – Msza św. w intencji ojczyzny i za pomordowanych przez sowieckich okupantów

18.00 – KONCERT „Pieśni patriotyczne na góralską nutę” –
– zespół **SKRZYPNIANIE**

UFNOŚĆ W CIERPIENIU, RZECZ O ŚW. TERESIE OD DZIECIĄTKA JEZUS

Zazwyczaj, kiedy mówimy o św. Teresie od Dzieciątka Jezus, nazywamy ją „małą Tereską” lub po prostu „Tereską”. Z pewnością, chcemy w ten sposób odróżnić ją od św. Teresy od Jezusa, nazywanej Teresą Wielką. Być może, podkreślamy również, że zmarła bardzo młodo, w wieku zaledwie 24 lat. Jednak dla większości z nas św. Teresa od Dzieciątka Jezus jest „małą” Świętą, ponieważ w swoim życiu wiernie realizowała drogę dziecięctwa Bożego, zostawiając nam przykład, jak świadomie stawać się Bożym dzieckiem. Warto jednak przypomnieć sobie, że stawanie się małym z miłości do Jezusa wymaga wielkiego hartu ducha.

TERESA MARTIN

Urodziła się 2 stycznia 1873 roku jako ostatnia z dziewięciorga dzieci Zelii Guerin i Ludwika Martin. Gdy miała zaledwie cztery lata, zmarła jej mama. Jako ośmioletnia dziewczynka, rozpoczęła naukę w szkole klasztornej sióstr benedyktynek. W roku 1884 Teresa przyjęła pierwszą Komunię świętą. Odtąd przy każdej Komunii świętej powtarzała z radością: „Już nie ja żyję, ale żyje we mnie Jezus”. W tym samym roku otrzymała sakrament bierzmowania.

Mimo bardzo młodego wieku, coraz mocniej była przekonana, że najwyższą wartością, której warto poświęcić całe życie, jest Jezus. Dlatego mówiła, że wszystko, co nie jest Jezusem, jest niczym, że trzeba wyrzec się siebie, by w swoim sercu zrobić miejsce Jezusowi. Dlatego chciała zostawić wszystko i śladem swoich starszych sióstr pójść do Karmelu, by na zawsze połączyć się z Jezusem.

Swoje pragnienie zrealizowała 9 kwietnia 1888 roku – wstąpiła do Karmelu w Lisieux, przyjmując imię Teresa od Dzieciątka Jezus, do którego 10 stycznia 1889 roku, w dniu obłóczyn rozpoczynających nowicjat, dodała predykat „od Najświętszego Oblicza”. We wrześniu 1890 roku złożyła uroczyste śluby zakonne. W dniu swojej profesji prosiła: „Jezu, niech dla Ciebie poniosę męczeństwo: męczeństwo serca lub męczeństwo ciała, albo raczej obydwie razem”. Jej prośba została spełniona.

PIERWSZE MĘCZENSTWO: SERCA

Teresa wstąpiła do tego samego Karmelu w Lisieux, w którym już

za tym idzie – także jej wrażliwemu sercu, przynosił wiele upokorzeń.

Jednak nie tylko rodzina przysparzała jej powodów do cierpienia. Bardzo przeżywała niesłuszne podejrzania i oskarżenia ze strony swojej przełożonej, która traktowała ją wyjątkowo chłodno i surowo.

Mimo swojej bliskiej relacji z Jezusem, Teresa nie była wolna od pokus przeciwko wierze. Pisała: „dla mnie to już nawet nie jest zasłona, to mur, który się wznosi prawie do



wcześniej swoje miejsce znalazły jej trzy siostry: Maria (siostra Maria od Najświętszego Serca), Paulina (siostra Agnieszka od Jezusa) i Celina (siostra Genowefa od Najświętszego Oblicza). By uniknąć posądzeń, że przysłała do klasztoru wyłącznie z powodu sióstr, nałożyła sobie bardzo surowe ograniczenia w relacjach z nimi. Z tego powodu na większości fotografii nie stoi obok swoich sióstr. Klauzura Karmelu jest bardzo surowa, siostry mogą spotykać się i rozmawiać z sobą tylko podczas wspólnych rekreacji – dlatego Teresa poza tym wspólnym czasem nie widywała swoich sióstr, nie szukała jakiegos dodatkowego kontaktu, chociaż byłoby to zupełnie zrozumiałe. Z pewnością musiało to być dla niej trudne, tym bardziej, że w Karmelu znajdowała się jej siostra Paulina, którą po śmierci matki spontanicznie obrała sobie za „drugą” mamę...

Drugim źródłem cierpienia był ojciec, który przez kilka lat zmagał się z poważną chorobą umysłową, będącą skutkiem udaru. Teresa bardzo ubolewała nad jego stanem zdrowia, który jemu samemu, a co

nieba i przysłania gwieździsty firmament... Kiedy śpiewam o szczęściu Nieba, o wiecznym posiadaniu Boga, czynię to bez żadnej wewnętrznej radości, opiewam po prostu to, w co chcę wierzyć. To prawda, że czasem nikły promyk słońca rozjaśnia moje ciemności, ale doświadczenie ustaje tylko na chwilę, po czym wspomnienie tego promyka, zamiast mnie pocieszyć, sprawia, że ciemności wydają mi się bardziej nieprzeniknione”.

DRUGIE MĘCZENSTWO: CIAŁA

Teresa Martin nigdy nie była okazem zdrowia, nie trzeba zatem było długo czekać, by pojawiły się pierwsze niedomagania: najpierw była to poważna choroba gardła, potem – groźna choroba płuc. Teresa nie skarżyła się na pojawiające się dolegliwości, mało tego – im bardziej cierpiała, tym bardziej przepełniała ją radość i pokój ducha. Mimo cierpienia nie zaniedbywała żadnego z codziennych obowiązków – to też powodowało, że siostry nie

były świadome jej rzeczywistej kondycji. Gdy szła na wspólną modlitwę, odczuwając zawroty lub silny ból głowy, powtarzała sobie: „Mogę jeszcze chodzić więc muszę spełnić swój obowiązek”.

W Wielki Piątek 1896 roku dostała po raz pierwszy krwotoku z ust. Potraktowała go jako pierwsze zaproszenie Jezusa na spotkanie z Nim w wieczności. Ale i to w żaden sposób nie zmniejszyło jej zwyczajnej aktywności: jak zawsze, pracowała, pokutowała, modliła się. Cieszyła się, że zajmuje pokój w pewnym oddaleniu od pozostałych sióstr, ponieważ te nie słyszały męczących ją ataków gwałtownego kaszlu.

Teresa cierpiała bardzo: zimny pot ją osłabiał; napady kaszlu, które trwały czasem całymi godzinami, przygotowały ją o duszności; gangrena toczyła wnętrzności, a dwa lub trzy razy dziennie miała krwotoki; pragnienie, które napój jeszcze wzmagił, paliło jej wnętrzności; doświadczała straszliwych duszności, na które eter nie przynosił ulgi; na koniec kości przebiły skórę do tego stopnia, iż zdawało się jej, że siedzi na żelaznych kolcach, gdy dla ulgi układano ją w pozycji siedzącej.

Ostatnie miesiące były dla niej już bardzo trudne: „Ileż potrzeba mi odwagi, aby zrobić znak krzyża świętego! Mój Boże!... mój Boże zmiłuj się nade mną!... Już tylko to mogę powiedzieć”.

Cierpienie młodej karmelitanki wydawało się nie do zniesienia, a przecież nikt nie słyszał narzekania. Dlaczego? Dlatego, że dusza świętej Teresy była zjednoczona cierpieniem z Jezusem, który umacniał ją w miłości, za którym wiernie i wytrwale szła do szczytu wyznaczonej

„Góry”. Dlatego, że swoje cierpienie Jemu ofiarowywała, prosząc za grzeszników, za kapłanów, za dusze w czyśćcu cierpiące. Wiedziała, że jej ból może być owocny, jeśli jest przeży-



wany w jedno z Tym, któremu oddała całe swoje młode życie.

W dniu, w którym miała zakończyć swoje ziemskie życie tj. 30 września 1897 roku, wyjaśniała sens swoich cierpień: „Moja Matko, zapewniam Cię, że kielich pełen jest po same brzegi! Nie myślałam nigdy, że można tyle cierpieć... Nie mogę tego sobie inaczej wytłumaczyć, jak tylko moim niezmiernym pragnieniem ratowania dusz”.

Cierpienia fizyczne Teresy były spełnieniem jej pragnień, albowiem pragnęła umrzeć z miłości dla zbawienia dusz, podobnie jak umierał Jezus na krzyżu, dokonując zbawienia świata.

ŹRÓDŁO SIŁY

Musi zastanawiać fakt, skąd w tej wątlej zakonnicy było tyle sił do znoszenia cierpienia, bólu, pokus, rozterek. Odpowiedź jest jedna i daje ją sama Święta: „Zrozumiałam, że miłość zamyka w sobie wszystkie powołania, że miłość jest wszystkim, obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca... Jednym słowem – jest wieczna! Zatem uniesiona szafem radości, zawołałam: O Jezu, Miłości

moja nareszcie znalazłam moje powołanie, moim powołaniem jest miłość! Tak, znalazłam swoje miejsce w Kościele, a to miejsce, mój Boże, Ty sam mi ofiarowałeś... W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością! W ten sposób będę wszystkim i moje marzenie zostanie spełnione!!!”.

Teresa była przekonana, że cierpienie jest związane z miłością do Boga i bliźnich. Uważała je nawet za konieczne, ponieważ jest dane ludziom, aby ich oczyścić i przygotować do zjednoczenia z Jezusem. Pozwala ono ujrzeć to, czego normalnie nie można dostrzec. Daje możliwość zbliżenia się do Boga i upodobnienia się do Niego. Bez cierpienia nie można się obejść – zdaniem Teresy te ziemskie cierpienia są naszym zasługiwaniem na wieczną nagrodę i jej wielkość.

Święta wiedziała, że droga do doskonałości wiedzie przez Krzyż. Nie ma świętości bez wyrzeczenia i bez walki duchowej. Postęp duchowy zakłada ascezę i umartwienie, które prowadzą stopniowo do życia w pokoju i radości błogosławieństw: ten, kto się wspina, nie przestaje zaczynać ciągle od początku, a tym początkom nie ma końca.

DROGOWSKAZ DLA NAS

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus pokazuje nam, że możemy wiele zdziałać, przyjmując cierpienie z pokorą i poddaniem się woli Bożej. Cierpienie ofiarowane Jezusowi, przeżywane w łączności z Nim, nigdy nie pozostaje bezowocne, jak to miało miejsce w życiu wielkiej Świętej – małej Tereski.

s. B.N.

Intencje Żywego Różańca

wrzesień – 2023

Intencja papieska:

Módlmy się, aby ludzie, którzy żyją na marginesie społeczeństwa, w nieludzkich warunkach egzystencyjnych, nie byli zapomniani przez instytucje i by nigdy nie byli uważani za pozbawionych wartości.

I Róża – pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Za chorych, cierpiących, samotnych o mężne niesienie krzyża z Jezusem.

O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

II Róża – pw. Matki Bożej Szkaplerznej
O światło Ducha Świętego dla dzieci i młodzieży w nowym roku szkolnym i katechetycznym.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

III Róża – pw. Miłosierdzia Bożego
O taskę wiary dla wątpiących i zrywających jedność z Kościołem.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

IV Róża Misyjna – pw. św. Rafała Kalinowskiego
O pokój na świecie, szczególnie na Ukrainie.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyznę.

S. MARIA SZULIGOWSKA

W OCZEKIWANIU NA BEATYFIKACJĘ RODZINY ULMÓW⁽³⁾

ODDAĆ ŻYCIE TO ZWYCIĘŻYĆ

Scenariusz na życie człowieka pisze Opatrzność, a każdy z nas podejmuje wezwanie do wykonania dzieła, jakie Pan Bóg w nas i przez nas zamierzył. Jeśli *Bóg z góry przygotował dobre czyny abyśmy je pełnili* – jak napisał św. Paweł – to miara dobra jest tylko odpowiedzią



na Boże wezwanie i korzystanie z łask potrzebnych do czynienia dobra. Józef i Wiktoria Ulmowie szli więc przez życie dobrze czyniąc, nie marnowali najmniejszej okazji, żeby nieść pomoc bliźnim bez względu na to, jaki był ów rodzaj pracy czy pomocy.

Wiktoria w przestrzeni własnego domu pracowała dla rodziny i dzieci. Swoim sercem ogarniała też inne dzieci, które przychodziły się bawić. Samo przygotowanie posiłków i zaspokojenie głodu sześciorga dzieci było ciągłym „dyżurem w kuchni” aby dzieci miały coś do jedzenia. Codziennosc niczym kierat przebiega wokół tych samych obowiązków, choć z nową radością matczyne serce, które umie i chce służyć i wspierać. Mama zawsze była w domu, więc dzieci przy niej czuły się bezpieczne nawet gdy wokół toczyła się wojna. Tato wychodził rano do pracy i wracał wieczorem, co było dla dzieci radością i chwilą wspólnej zabawy. Choć Ulmowie żyli skrom-

nie i ubogo, to klimat domu przeczył posiadaniu, bo panowała w nim radość, miłość, służba, życzliwość i zgoda. Można powiedzieć, że to był jeden z czynników sprawiających, że dom był często nawiedzany przez różne osoby, nie tylko z rodziny. Klimat życzliwości to rzadko spotykana dziś cecha domowników raczej odciętych niż otwartych na spotkania. Z tej to życzliwości wspartej ewangeliczną przypowieścią o Miłosiernym Samarytaninie skorzystali Żydzi, którzy zapukali do drzwi Ulmów po tym jak niemiecki okupant wydał obwieszczenie, że jakakolwiek pomoc Żydom będzie karana śmiercią. Nieludzkie prawo skutkowało tym, że Włodzimierz Leś z Łańcuta, który obiecał przechować Saula Goldmana i jego czterech synów za przekazany majątek, po obwieszczeniu nowego prawa, wyrzucił ich na przysłowiowy bruk.



stał na uboczu wioski to z czasem coraz odważniej wychodzili z ukrycia by w jakiś sposób pomóc; Saul wyręczał Józefa w garbowaniu skór, a synowie pracowali przy drewnie.

Wiktoria miała zdecydowanie więcej obowiązków i pracy. Często musiała gotować więcej stawy, by w duchu miłosierdzia nakarmić lokatorów. Mieszkańcy Markowej



Wtedy to przyszli do Józefa, którego znali wcześniej, bo Chaim Goldman, brat Saula był sąsiadem Józefa. Ulmowie przygarnęli uciekinierów z Łańcuta i dwie córki Chaima Gołdę i Leę z córeczką, razem osiem osób zamieszkało na poddaszu domu. Ukrywający się Żydzi musieli zachować wszelkie środki ostrożności, a ponieważ dom

zaczęli coś podejrzewać, skoro nagle żona Józefa kupowała więcej chleba niż dotychczas. Ludzie wiedzieli o ukrywanych Żydach, zresztą nie tylko w rodzinie Ulmów. Bywało, że mieszkańcy z życzliwości nagabywali Józefa, *żeby wyrzucił tych Żydów*, bo naraża siebie i innych. Ulmowie dostawali różne pogroźki, a mimo tego nie zmienili

zdania. Jako ludzie wiary i nadziei ufali Bogu, że *pozwoli im doczekać końca wojny*, a wtedy wszystko będzie inaczej. Argumenty Józefa kierowane do żądających wyrzu-

Świata i tak powoli zaczęła się ukazywać przed światem historia męczeńskiej Rodziny, która 10 września br. będzie beatyfikowana. Społeczność Markowej, dumna

ścia lat temu rozpoczęto proces beatyfikacyjny, którego finał będzie niebawem. Pozbierano świadectwa o życiu i dziełach Sług Bożych z Markowej. Zdjęcia zrobione przez Józefa stanowią bezcenny materiał do poznania życia tej rodziny jak i społeczności dawnej Markowej w jej życiu społeczno-religijnym. Księgi pamiątkowe wyłożone w Muzeum jak i w markowskiej parafii pw. Świętej Doroty pokazują dobitnie jak oddziałuje na współczesnych proste i głębokie zarazem życie wiejskiej rodziny opromienione wiarą, wsparte Ewangelią i rozwijane aż po szczyt największej miłości – oddania życia za bliźniego. Świat potrzebuje dziś jasnego i klarownego wzoru rodziny, wspólnoty życia i miłości, bo przez wprowadzane zawirowania i innowacje traci to, co stanowi podstawę osobistego szczęścia i rozwoju społeczeństwa. Bóg dał swoje prawo i ono jest niezmiennne, szczególnie w dziedzinie mał-



zenia Żydów: „a dokąd oni mają teraz pójść”. Gdy mu zarzucano nieodpowiedzialność i winę, Józef odpowiadał ewangelicznie: „Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni”.

Przyszedł jednak taki świt, **gdy na skutek donosu** niemieccy żandarmi z granatowymi policjantami z Łańcuta przybyli pod dom, otoczyli go i zaczęli strzelać do śpiących ludzi. Pierwsi, podczas snu, zginęli dwaj synowie Saula i Gołda, pozostałych Żydów sprowadzono ze strychu i rozstrzelano w domu. Następnie żandarmi wyprowadzili przed dom Józefa i Wiktorię – która była w siódmym miesiącu ciąży – i rozstrzelali na oczach dzieci. W czasie egzekucji brzemienna matka zaczęła rodzić, ale zmarła zanim dziecko przyszło na świat. Po rozstrzelaniu rodziców była krótka narada: co zrobić z płaczącymi i krzyczącymi dziećmi: zabić – zawyrokował komendant Eilert Dieken – żeby gmina nie miała z nimi kłopotu. Jak zeznaje naoczny świadek, żandarm Josef Kokott własnoręcznie zastrzelił troje lub czworo dzieci. O świcie 24 marca 1944 roku zginęło siedemnaście osób. Ofiary zbrodni zakopano w dwóch oddzielnych dołach z poleceniem, że nikt nie może się dowiedzieć, ile osób zginęło... I długo, bo prawie pół wieku trwało milczenie nad grobem Rodziny Ulmów. Dopiero na skutek starań rodziny Instytut Yad Vashem 13 września 1995 roku przyznał Józefowi i Wiktorii medale Sprawiedliwi Wśród Narodów

ze swoich Sług Bożych, wystawiła im pomnik, nadała szkole podstawowej Rodzinę Ulmów za patronów. Staraniem władz lokalnych i wojewódzkich powstało piękne Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny Światowej

Wszchemogący wieczny Boże,
dziękujemy Ci za świadectwo heroicznej miłości
małżonków Józefa i Wiktorii z dziećmi,
którzy oddali swoje życie ratując
prześladowanych Żydów.

Niech ich modlitwy oraz przykład
wspierają rodziny w chrześcijańskim życiu
i pomagają wszystkim kroczyć prawdziwą drogą
świętości.

Panie, jeśli jest to zgodne z Twoją wolą,
racz łaskawie udzielić mi łaski ...,
o którą Cię proszę przez ich wstawiennictwo
i zalicz ich do grona Błogosławionych.
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ojciec nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

Postulacja Sług Bożych Józefa i Wiktorii ULMÓW, Plac Katedralny 4a, PL 37-700 Przemyśl
tel. + 48.16 678 66 94; fax. +48.16 678 26 74; kuria@przemyska.pl

im. Rodziny Ulmów. Przy Muzeum utworzono Sad Pamięci z tablicami upamiętniającymi ponad 1500 polskich miejscowości w których Polacy udzielali pomocy prześladowanym Żydom. Promocja niebawem błogosławionych Józefa i Wiktorię z siedmiorgiem Dzieci jest żywa nie tylko u nas, ale coraz dalej szerzy się ich kult. Dwadzie-

żeństwa, miłości, rodziny, czyli potomstwa” którym was Pan Bóg obdarzył”. Ulmowie spełnili pięknie swoje powołanie do miłości więc mogą się cieszyć chwałą błogosławionych i orędowników w potrzebach serca i domu współczesnych rodzin.

fot. beatyfikacja@przemyska.pl

KALWARIA PACŁAWSKA ANNO DOMINI 2023

Tegoroczną pielgrzymkę pieszą na Odpust Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny do Kalwarii Pacławskiej poprowadził w sobie tylko właściwym stylu proboszcz parafii **O. Krzysztof Górski OCD**, wspomagany dzielnie przez debiutującego na pątnicznym szlaku **O. Szymona Wnęk OCD**. Po porannej Eucharystii i rozestaniu w drogę grupa licząca ok. 50 Pątników wyruszyła ze śpiewem, wielbiąc Boga i dziękując za piękną pogodę, łaskę udania się w kolejną lub właśnie pierwszą pielgrzymkę do Matki Bożej Słuchającej.

Śpiew animowała siostra **Paulina P.**, także idąca po raz pierwszy, którą swoimi wokalnymi talentami wspierały niezawodne i doświadczone siostry: **Irena W.**, **Małgorzata B.**, **Beata Z.**, **Anna O.**, **Danuta W.**, na gitarze niestrudzenie grał brat **Kazimierz K.** w towarzystwie **Adama D.** (w ostatnim dniu). Po raz pierwszy niewątpliwie pielgrzymowała z nami (oraz swoją siostrą i rodzicami) niespełna półroczna **Zosia**, która spędziła na pielgrzymce całe cztery dni, uczestnicząc także w Drózkach i w drodze powrotnej do Przemyśla (!). Wspaniały przykład rodzinnego pielgrzymowania do Maryi ze swoimi małymi dziećmi dali także Państwo **Kogutowie** z małą **Wiktoria** i **Krzysiem** oraz rodzina **Opiółów** z Warszawy, która rokrocznie, w coraz liczniejszym składzie przyłącza się do pielgrzymów z Karmelu. Pielgrzymowali z nami też pątnicy z Rzeszowa, Zielonej Góry, Kielc.

Niestety wielu pielgrzymów, którzy nieprzerwanie, przez wiele kolejnych lat, z poświęceniem pełniąc różne posługi, jak chociażby odpowiedzialną funkcję porządkowego, kierującego ruchem komunikacyjnym, ze względów zdrowotnych, już nie wybrało się z nami w całą drogę, ale przynajmniej towarzyszyli nam w pewnym etapie, jak brat **Janusz N.**, czy **Henryk K.**

Liczni zapewne pielgrzymowali z nami duchowo, łącząc się w modlitwie, ofiarując swoje cierpienia, niedyspozycje, ograniczenia związane z wiekiem.

Nieocenionym jak zawsze okazał się brat **Marek M.**, służący kompetentnie radą, logistycznie „ogarniający” całość. Nie sposób nie wspomnieć o niezawodnych **Alicji** i **Basi B.**, które bardzo dy-



skrotnie ale profesjonalnie (tak, jak przez kilkadziesiąt wcześniejszych lat) zadbały o to, żeby pielgrzymka doszła do skutku.

Gdy strudzeni, dotarliśmy do stóp Kalwaryjskiego wzgórza, swoim słowem doświadczonego pątnika i błogosławieństwem pokrzepił nas arcybiskup **ADAM SZAL**, który jak to ma w zwyczaju, towarzyszył różnym grupom pielgrzymów na szlaku.

Opieka duchowa sprawowana przez O. Krzysztofa wyrażała się nie tylko natchnionymi rozważaniami tajemnic Różańca świętego, głębokim komentarzem do poszczególnych stacji Drózek Matki Bożej i Pana Jezusa, które ubogacały wewnętrznie i skłaniały do głębszej refleksji, ale także przepięknym śpiewem. W przygotowanym cyklu konferencji, O. Krzysztof podjął temat Kościoła, którego częścią jest każdy z nas. Prowokował uczestników wędrówki do pytania się siebie – czy czuję się częścią Kościoła, czy kocham ten Kościół taki, jaki jest? Nie idealny, wymarzony. Taki jaki jest teraz, z różnymi zranieniami i upadkami.

Przeor przemyskiego klasztoru mówił o kryzysie w Kościele. O tym, że Kościół zawsze był w kryzysie, ale z tego kryzysu zawsze wyrasta jakieś dobro – kryzys może być ożywczy. Przywołując przykład apostoła Piotra, który potrafił odpowiedzieć na pytanie „A wy za kogo mnie uważacie” (Mt 16,15), uzmysłowił słuchaczom, że Chrystus buduje Kościół nie na tych, którzy mają rozległą wiedzę teologiczną, są skuteczni w działaniu itp., ale na tych, którzy potrafią odpowiedzieć na pytanie: kim On jest – mają z Nim relację.

Z kolei O. Szymon wygłosił wspaniałą konferencję o modlitwie w drodze z Kalwarii do Przemyśla. Przedstawił aspekt modlitwy ukazany w Biblii z zawężeniem do ksiąg mądrościowych, a szczególnie księgi Przysłów. Pokazał jakie znajdują się tam porady dotyczące modlitwy i przeanalizował jedną właściwą modlitwę (Prz 30,7-9) „Słowa Agura, syna Jake z Massa”, która w wielu aspektach przypomina modlitwę „Ojciec Nasz”. Skupia się na prośbie o właściwą miarę darów na każdy dzień, tak by móc bezpiecznie i pewnym krokiem zdążyć do tego co najważniejsze – do Pana. Do czego także nas O. Szymon zachęcał.

Po męczącej drodze powrotnej, gdy rozgrzany w upalnym słońcu asfalt zaczął dawać się we znaki, cudownie było spotkać u bramy miasta czekających na nas, witających serdecznie, z płatkami róż (!), butelkami schłodzonej wody, ciepłymi uściskami i uśmiechami, parafian i bliskich z **O. Karolem Morawskim OCD** na czele, którzy poprowadzili nas na Karmel, aby poświęcić zebrane w drodze bukiety ziół. Daj Panie, abyśmy tak kiedyś z pełnymi naręczami dobrych uczynków, ze śpiewem i radosnymi płasami doszli do bram Twego Królestwa w Niebie, gdzie będzie na nas czekać Twoja i nasza Matka, Maryja.

Beata Hiszpan (IV Róża Różańcowa)
fot. www.karmelprzemysl.pl

WIECZÓR MODLITEWNY Z MAŁĄ ARABKĄ

25. sierpnia Kościół katolicki wspomina pochodzącą z Ziemi Świętej karmelitankę bosą, św. Marię od Jezusa Ukrzyżowanego, zwaną potocznie Małą Arabką. Z tej okazji na przemyskim Karmelu odbyło się od godz. 19.00 do 21.00 modlitewne czuwanie, animowane przez Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny.



O godz. 19.00 o. Andrzej Ruszala OCD, po przywitaniu zebranych i zapoznaniu ich z przebiegiem czuwania, wygłosił konferencję o trudnym, pełnym cierpienia życiu, drodze duchowej i zachwycających poetyckich modlitwach św. karmelitaneki (Miriam Baouardy).

Moderator KREM-u, ukazując drogę duchową Małej Arabki, przytoczył i skomentował kilka fragmentów z jej *Pism*, obrazujących jej relację z Duchem Świętym. Mała Arabka przypomniała Kościołowi prawdę, że jedyną drogą poznania Pana Jezusa, zrozumienia Go i zjednoczenia z Nim jest Duch Święty. Ta prawda jest zgodna z nauczaniem św. Pawła: *Kto nie*

ma Ducha Świętego, ten nie należy do Jezusa. To sam Jezus objawił świętej Arabce obietnicę, związaną z wprowadzeniem w praktykę Kościoła mszy św. wotywniej o Duchu Świętym: *Kto gorliwie i w pełni uczestniczyć będzie w niej, ten otrzyma pokój, światło, uzdrowienie z chorób i obudzenie z duchowego snu.* Ludzie



duchowo śpią pod wpływem pogoni za marnościami, która sprawia, że wiele błędów rozplenia się w świecie i Kościele. Tylko światło Ducha Świętego, pozwalające poznać prawdę, ma moc uchronić przed życiem i śmiercią w błędzie.

Po konferencji o drodze duchowej św. Arabki nastąpiło przywitanie Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie i rozpoczęło się modlitewne trwanie przy Nim. W atmosferę modlitwy wprowadziła nas Diakonia Muzyczna pieśnią *Pozwól mi usiąść u Twoich stóp.* W obecności Jezusa Eucharystycznego oraz przed dużym zdjęciem Świętej, przyozdobionym kwiatami i blaskiem świec, przyzywaliśmy Ducha Świętego, otwierając się na Jego światło i moc. Motywem przewodnim czuwania było odczytywanie wybranych tekstów i modlitw Świętej oraz wspólnotowa modlitwa, inspirowana myślami i uczuciami w nich wyrażonymi. Diakonia Muzyczna, oprócz własnych pieśni do Ducha Świętego, wykonywała także te oparte na tekstach Świętej Miriam. Zawarte w nich myśli, unie-

sienia, obrazy i wyrażenia, inspirowane Ewangelią, sprawiały, że nasze serca *pałały w nas* pod wpływem tej żarliwej miłości. Jako przykład zacytuję jeden z nich: *9999. Jakże jestem szczęśliwa, że Bóg mnie stworzył, by go nazywać moim Bogiem. Niech wszystko dźwięczy od pieśni pochwalnych na cześć mojego Boga. Czy jestem radosna, czy smutna, niech Twoje święte Imię będzie błogosławione Panie! Czy jestem zatrwożona, czy spokojna, niech Twoje święte Imię będzie błogosławione, Panie! Czy cierpię, czy się cieszę, niech Twoje święte Imię będzie błogosławione, Panie!*

Kolejnym elementem czuwania była modlitwa w ciszy przed Najświętszym Sakramentem zakończona pieśnią *W cichości serca patrzę na Ciebie.*

Po adoracji ojciec Andrzej najpierw pobłogosławił wszystkich Jezusem Eucharystycznym, a potem nastąpiło indywidualne błogosławieństwo relikwiami Świętej.

Modlitewny wieczór z Małą Arabką zakończyła pieśń uwielbienia *O jak wielki jest Pan.* Istotnie, wielki był i jest Pan w świętej Marii od Jezusa Ukrzyżowanego.

W kościele znajdowały się 3 koszyki, w tym dwa z prezentami dla



uczestników czuwania. W pierwszym były sentencje z *Pism* Małej Arabki. W drugim papeteria w celu pisania listów do św. Teresy od Dzieciątka Jezus z okazji jej święta zwanego *Deszczem Róż* i jubileusz 150 rocznicy jej urodzin. Do 3 koszyka każdy mógł wrzucić kartkę z modlitwą, w intencji której KREM będzie się modlił.

Janina Orzechowska „KREM”
fot. www.karmelprzemysl.pl

SŁOWO METROPOLITY PRZEMYSKIEGO

Z OKAZJI ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLNEGO I KATECHETYCZNEGO 2023/2024

Drodzy Katecheci – Kapłani, Siostry Zakonne, Katecheci Świeccy, Kochani Rodzice, Dziadkowie, Uczniowie!

W imię Boże rozpoczynamy nowy rok szkolny i katechetyczny 2023/24. Stając na progu nowej rzeczywistości zatrzymujemy się, po to, aby wejść w „nowe” bardziej świadomie i odpowiedzialnie. To zatrzymanie pozwala nam uchwycić prawdę, że rok szkolny i katechetyczny, to przede wszystkim dar czasu otrzymany od Boga. Czas ten jest nam dany i zadany byśmy wszyscy pogłębili wiarę, czyli jeszcze pełniej zjednoczyli się z naszym Panem. Zjednoczenie z Chrystusem jest celem życia każdego wierzącego i powinno się znaleźć w centrum decyzji podejmowanych przez chrześcijan. W konsekwencji stanowi ono także centrum katechizacji (por. DK 75). Zatem, niezależnie od naszego życiowego powołania, które realizujemy, na progu nowego roku, wszyscy musimy sobie uświadomić, że jesteśmy odpowiedzialni za osobiste dojrzewanie w wierze i przekaz wiary młodemu pokoleniu.

Wzorem dzielenia się wiarą z uczniami i całego naszego katechetycznego zaangażowania pozostaje sam Chrystus, który formował swoich uczniów. Zapoznawał ich z tajemnicami Królestwa, uczył modlitwy, proponował ewangeliczne postawy, wtajemniczał w życie w zjednoczeniu z Nim i między sobą. Ta Jezusowa pedagogika ukształtowała potem życie wspólnoty chrześcijańskiej: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2,42). (DK 79)

Doświadczenie i wzrost wiary dokonuje się we wspólnocie Kościoła i bez niej jest niemożliwe. Zdaję sobie sprawę, że coraz więcej naszych katechizowanych, zwłaszcza młodzieży, ma niepełne, a niekiedy nawet karykaturalne wyobrażenie Kościoła. Zadaniem nas wszystkich odpowiedzialnych za katechizację jest doprowadzenie ich do doświadczenia Kościoła jako żywej wspólnoty, w której działa Duch Święty. Program duszpasterski na najbliższy rok zaprasza nas do „uczestniczenia we wspólnocie Kościoła”. Odkrywajmy przed katechizowanymi piękno Kościoła jako wspólnoty, w której możemy doświadczać obecności i działania Boga. Nie zamykajmy katechetycznego oddziaływania jedynie do lekcji religii w szkole, ale starajmy się prowadzić do formacji w grupach i ruchach religijnych działających w naszych parafiach.

Pierwszym i najważniejszym doświadczeniem wspólnoty wiary jest to, które dokonuje się w rodzinach. Dzięki rodzinie Kościół staje się *rodziną rodzin* i ubogaca się życiem tych Kościołów domowych (DK 226). To dziadkowie i rodzice jako pierwsi uczą podstawowych prawd wiary. Przez własny przykład wprowadzają w życie modlitwy i sakramentalne, w praktykowanie wartości chrześcijańskich. Są pierwszymi i najważniejszymi katechetami dla swoich dzieci. Dlatego „z serdeczną i głęboką radością Kościół spogląda na rodziny, które pozostają wierne nauczaniu Ewangelii, dziękując im i zachęcając do dawania świadectwa” (*Amoris Laetitia* 86).

Już za kilka dni otrzymamy jako wzór cnót chrześcijańskich wyjątkową rodzinę. Dokładnie 10 września

br. w Markowej, miejscowości, w której mieszkali i ponieśli śmierć męczeńską odbędą się uroczystości beatyfikacyjne Wiktorii i Józefa Ulmów wraz z ich siedmiorgiem dzieci. Wykorzystajmy to niezwykle wydarzenie w przekazie katechetycznym prowadząc do niego w pierwszych dniach września i wracając w trakcie roku szkolnego. Przekazujemy, w oparciu o ich życie, realizację zadań rodziny chrześcijańskiej i wychowujemy do pielęgnowania i kształtowania wartości, którymi żyli. Święci bowiem to „drogocenne perły; są zawsze żywe i aktualne, nigdy nie tracą wartości, bo stanowią fascynujący komentarz do Ewangelii. Ich życie przedstawia się jak katechizm w obrazkach, ilustracja Dobrej Nowiny, którą Jezus przyniósł ludzkości: że Bóg jest naszym Ojcem i kocha każdego z nas ogromną miłością i nieskończoną czułością” (Franciszek do uczestników Kongresu „Świętość dzisiaj” <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2022-10/papiez-swieci-sa-fascynujacym-komentarzem-do-ewangelii.html>). Życie i męczeńska śmierć rodziny Ulmów stanowią komentarz do Ewangelii, którą czytali i rozważali. To ich ręką uczynione zostały podkreślenia: Pierwsze to podkreślenie tytułu podrzdziału: „Przykazanie miłości. Miłosierny Samarytanin” (por. Łk 10,30-37). Drugie, to podkreślone zdanie z podrzdziału *O chrześcijańskiej powinności*: „Albowiem jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż byście mieli za to zapłatę? (Mt 5,46).

W oparciu o przykład drogi do świętości rodziny Ulmów możemy ukazywać katechizowanym wartość wiernej miłości małżeńskiej, realizację powołania do ojcostwa i macierzyństwa, otwarcia na dar każdego poczynającego się w rodzinie życia. Droga tej rodziny do świętości to także życie miłością bliźniego na co dzień. Świadkowie procesu beatyfikacyjnego wskazywali, że w domu rodzinnym Wiktorii przed świętami przygotowywano dary dla potrzebujących i nikt nie odszedł z tego domu bez pomocy. Podkreślali także, że Ulmowie byli ludźmi uczciwymi, sumiennymi i odpowiedzialnymi w wypełnianiu codziennych obowiązków. Pomagali innym i czynili to bez rozgłosu. Niech przykład tej chrześcijańskiej rodziny, wkrótce błogosławionej, pobudzi nasze rodziny do jeszcze gorliwszego życia wiarą i miłością bliźniego.

Kolejnym wielkim wydarzeniem wiary, będzie w naszej Archidiecezji peregrynacja obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wizerunek Serca Jezusowego dotrze do każdej parafii. Ważne jest jednak, aby nie sprowadzić tego nawiedzenia do jedno czy dwudniowej akcji duszpasterskiej. Peregrynacja ma stanowić okazję do odkrycia na nowo prawdy o pełnym miłości Sercu Zbawiciela, w którym każdy, a szczególnie grzesznik, ma swoje miejsce. Św. Jan Paweł II zachęcał: „Wzywam wszystkich wiernych, aby nadal gorliwie pielęgowali kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, przystosowując go do naszych czasów, ażeby dzięki temu mogli doś-

wiadczyć niezgłębionych bogactw miłości Boga. Istotnie bowiem miłość Boża, bezcenny dar Serca Chrystusa i Jego Ducha zostaje udzielona ludziom, aby i oni z kolei stawali się świadkami miłości” (JP II *List do bpa Lyonu*, 4VI 1999).

Pielęgnujmy kult Serca Jezusowego w naszych rodzinach. Zawierajmy dzieci i młodzież Boskiemu Sercu Zbawiciela. Poświęcając się Sercu Jezusowemu, człowiek pozwala do końca przeniknąć się miłością Bożą, na tę miłość odpowiedzieć i nieść ją otaczającemu światu. Niech peregrynacja obrazu Najświętszego Serca Jezusowego będzie okazją do ukazania Bożej miłości do człowieka, uwrażliwiania na słabość i grzech z którymi należy podejmować walkę, kształtowania postawy wynagradzania Sercu Zbawiciela i odnowienia pobożności I piątków miesiąca.

Święty Józef Sebastian Pelczar, przed ponad stu laty, pytał retorycznie: „Cóż mogą zrobić katecheci jeśli ich nie poprą dyrektorzy i nauczyciele w szkole a rodzice

w domu?” (J.S. Pelczar, *Wezwanie do pracy nad duchowym odrodzeniem się narodu polskiego*). Ta kwestia, pomimo upływającego czasu jest nadal aktualna. Rozpoczynając nowy rok szkolny i katechetyczny zachęcam wszystkie środowiska odpowiedzialne za wychowanie młodego pokolenia do owocnej współpracy. Życzę wszystkim: katechetom, nauczycielom, rodzicom światła Ducha Świętego w podejmowanych wysiłkach, by samemu jednoczyć się z Chrystusem i innych do tego zjednoczenia doprowadzić. Zapraszam na uroczystości beatyfikacyjne Czcigodnych Sług Bożych Wiktorii i Józefa Ulmów wraz z ich siedmiorgiem dzieci. Zawierzam Was Najświętszemu Sercu Jezusowemu: *Jezu, cichy i serca pokornego, uczyni serca nasze według Serca Twego!*

Z serca Wszystkim błogosławię, polecając się także Waszej modlitwie.

† Adam Szal

Arcybiskup Metropolita Przemyski

O. dr hab. Tadeusz Praškiewicz OCD:

Dlaczego nieochrzczone dziecko Ulmów może być beatyfikowane?

Teologiczne zasady chrztu krwi i chrztu pragnienia, a także soborową konstytucję dogmatyczną przypomina o. dr hab. Tadeusz Praškiewicz OCD, relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie w kontekście pytania o zapowiedź beatyfikacji nienarodzonego dziecka Wiktorii i Józefa Ulmów. Małżeństwo i ich siedmiorgo dzieci zostaną beatyfikowani 10 września w Markowej na Podkarpaciu. Cała rodzina została rozstrzelana 24 marca 1944 r. przez Niemców za ukrywanie Żydów.

W chwili egzekucji Wiktorii Ulma była w zaawansowanej ciąży i najmłodsze dziecko, które zaczęło się rodzić w okolicznościach mordu, nie zostało ochrzczone. Jak zauważa na stronie internetowej „Życie zakonne” o. Praškiewicz, „w niektórych środowiskach pojawiły się pytania, jak dziecko nieochrzczone może być beatyfikowane wraz ze swymi rodzicami i rodzeństwem, skoro według wielowiekowego nauczania Kościoła nieochrzczeni nie mogą dostąpić wizji uszczęśliwiającej”.

Karmelita bosy stwierdza, że już św. Tomasz z Akwinu w swej „Sumie Teologicznej” stwierdził m.in., że „Bóg nie związał swojej mocy z sakramentami, tak by bez sakramentów nie mógł udzielić skutku sakramentów” (S. Th. III, q. 64, a. 7; por. III, q. 64, a. 3; III, q. 66, a. 6; III, q. 68, a. 2). [...]

Według karmelity, do wyjaśnienia wątpliwości dobrze nadają się wypracowane w teologii zasady chrztu krwi i chrztu pragnienia. „Co do chrztu pragnienia możemy mieć stuprocentową pewność, że Czcigodni Rodzice na pewno pragnęli tego, by ich najmłodsza pociecha została ochrzczone, podobnie jak ochrzcili dzieci wczes-



niej urodzone, ale nie mogli uczynić tego, co chcieliby uczynić, bo zanim dziecko się narodziło, spotkała ich męczeńska śmierć. Natomiast w odniesieniu do chrztu krwi wolno nam być przekonanymi, że zostało weń zanurzone najmłodsze dziecko Ulmów, podobnie jak to miało miejsce w przypadku Świętych Młodzianek z Betlejem, którzy nie dostąpili sakramentu chrztu, a są czczeni w liturgii Kościoła i nikt nie kwestionuje, że cieszą się wizją uszczęśliwiającą” – dodaje.

Relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych przywołuje też naukę Soboru Watykańskiego II o powszechności zbawienia. W szczególności przytacza soborową konstytucję dogmatyczną „Lumen Gentium” (nr 16) o tym, że zbawcza łaska

Chrystusa obejmuje wszystkich, także niechrześcijan dorosłych, którzy, skoro bez własnej winy nie znają Ewangelii Chrystusowej i Kościoła, a żyją uczciwie, mogą osiągnąć wieczne zbawienie.

„Tym bardziej należy uznać, że prawda ta weryfikuje się w odniesieniu do niewinnego dziecka. Dlatego też KKK nie zawiera już nauki o otchłani (*limbus puerorum*), a wypowiedzi poważnych gremiów teologicznych dotyczących losu zmarłych czy uśmierconych (także przez aborcję) dzieci nieochrzczonych [...]”.

Zdaniem o. Praškiewicza, włączając najmłodsze dziecko Ulmów do beatyfikacji wraz z rodzicami i rodzeństwem Kościół potwierdza naukę, że życie człowieka rozpoczyna się z chwilą jego poczęcia i tym samym potępia aborcję, tj. zabójstwo dzieci w okresie prenatalnym.

„Wyłączenie najmłodsze dziecko Ulmów z beatyfikacji mogłoby być błędnie postrzegane, że dla Kościoła życie człowieka liczy się dopiero od jego narodzin, co miałoby bardzo negatywny wpływ na jego nauczanie w kwestii aborcji i mogłoby sugerować przyzwolenie Kościoła na ten straszliwy grzech dzieciobójstwa” – konkluduje. [...] Wraz z kard. Marcello Semeraro, prefektem Dykasterii ds. Świętych, Mszę św. koncelebrować będzie blisko 700 księży i ponad 60 biskupów z Polski i zagranicy.

za:KAI: fot. Wojciech Stożyk/reporter

ŚLUBY ZAKONNE ZŁOŻYŁ NA ŁOŻU ŚMIERCI – PRZEDŁOŻONO „POSITIO” O ŻYCIU I CNOTACH MŁODEGO KARMELITY BOSEGO Z KAMERUNU

Postulacja Generalna Zakonu Karmelitów Bosych poinformowała, że 3 lipca 2023 r. została przedłożona w Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych *Positio* o życiu i cnotach sł. B. Jeana Thierry Eboگو od Dzieciątka Jezus i Męki Pańskiej, karmelity bosego.

Sługa Boży urodził się 14 lutego 1982 roku w rodzinie chrześcijańskiej w Bamenda w Kamerunie (Afryka). Od dzieciństwa przejawiał pragnienie zostania kapłanem. Wesoły, dowcipny i inteligentny, chętnie pomagał kolegom i rodzicom w codziennych obowiązkach, nadto dobrze się uczył w szkole parafialnej. W lipcu 2003 r. zapukał do karmelitów bosych na włoskiej misji prowadzonej przez Prowincję Lombar-



pobyty w różnych szpitalach. Choroba nie ustępowała i musiał poddać się amputacji nogi, co przyjął jako ofiarę w intencji nowych

wolono choremu złożyć śluby zakonne, co uczynił na łóżu szpitalnym w Mediolanie 8 grudnia 2005 r., w uroczystość Matki Bożej Niepokalanej. Wkrótce potem, bo 15 stycznia 2006 r., zmarł ze słowami „jak piękny jest Jezus” w szpitalu paliatywnym w Legnano.

Pogrzeb brata Jeana Thierry, najpierw w Legnano, a potem w Nkoabang w Kamerunie, był wielką manifestacją wiary i wielu jego rodaków, współbraci zakonnych i przyjaciół wiary, że mają w nim wielkiego orędownika przed Bogiem i brata w Karmelu niebieskim.

Proces beatyfikacyjny został rozpoczęty 16 lipca 2013 r. w Archidiecezji Mediolańskiej, gdzie trwał do 9 września roku następnego. Kard. Angelo Scola, miejscowy arcybiskup, powiedział wówczas: „Postać Jeana Thierry jest źródłem pociechy, która pobudza nas do wzięcia odpowiedzialności za siebie samych i postawienia sobie pytania: dla kogo żyję? Stajemy wobec człowieka, który potrafił żyć w całkowitym oddaniu

Panu i braciom. Po tym, jak ponieśliśmy Ewangelię w liczne regiony świata, dziś przyjmujemy z radością przybycie na nasze ziemie ewangelizatorów i świadków, takich jak Jean Thierry, by odrodzić się w wierze, uczyć od nowa kochać tych, którzy są blisko i wspierać potrzebujących”.

Przedłożona *Positio* o życiu i cnotach sługi Bożego

będzie najpierw przedmiotem analizy konsultorów teologów Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, a później biskupów i kardynałów, członków teje dykasterii. W jej opracowanie zaangażowany był szczególnie o. *Antoni Sangalli OCD*, wicepostulator Prowincji Lombardzkiej Karmelitów Bosych.

o. *Szczepan T. Praskiewicz OCD*



Sługa Boży w szpitalu w Legnano

dzką Zakonu w Nkoabang. Został przyjęty do postulatu, po odbyciu którego, gdy trwały przygotowania do jego wyjazdu do międzyprovincialnego nowicjatu karmelitańskiego w Burkina Faso, w jego prawym kolanie ujawnił się nowotwór (*osteosarcoma*), który uniemożliwił realizację wszelkich zamierzeń. Rozpoczęły się natomiast

powołań zakonnych i kapłańskich dla Karmelu i całego Kościoła.

W sierpniu 2005 r. misjonarze przywieźli schorowanego postulanta do Włoch, by skorzystał z lepszej opieki medycznej. Niestety, nowotworu nie udało się powstrzymać i następowały jego przerzuty. Za zgodą Stolicy Apostolskiej poz-

BÓG DALEKI – BÓG BLISKI ⁽⁹⁾

Mięły kolejne, wakacyjne dwa miesiące naszego życia bogate w przeróżne doświadczenia. Pogoda nie rozpieszczała, można powiedzieć – nie wszystkim urlopowanie się udało, ale przecież takie jest życie; mija to, co trudne i przykre i jeszcze prędzej mija to, co jest przyjemne i co chcielibyśmy na dłużej zatrzymać. Ten okrucieństwo refleksji przypomniał mi znaną sprzed lat trochę sentymentalną piosenkę: *Ostatnie wrzosa, liliowe wrzosa znalazłam w lesie, lato nas żegna – tak na liliowo, bo to już jesień [...] coś znów minęło, coś się skończyło, tak jak to w życiu. Tyle już razy kwitły nam wrzosa i gasły złotą jesienią, bo tylko w Bogu nic się nie kończy, nic się nie zmienia... Z naręczem wrzosów Tobie przynoszę serce jak listek jesienny, dziękuję Panie za to, że jesteś, i za to, że jesteś niezmienny...*

Wracając do głównego tematu naszych tegorocznych refleksji zatytułowanych „Bóg daleki – Bóg bliski” nasuwa się pytanie – gdzie możemy najczęściej doświadczać bliskości Boga. Nie rzadko słyszymy, że niektórym ludziom wystarcza rozmowa z Bogiem na łonie przyrody, w ciszy lasu, w bliskości płynącej rzeki, w spojrzeniu na rozgwieżdżone niebo. Tak! Może Pan Bóg w swoich stworzeniach objawiać nam swoją potęgę, wspaniałość, bliskość. W liście do Hebrajczyków czytamy, że *Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do Ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna [...] przez Niego też stworzył wszechświat (Hbr 1, 1-2)*. Przemawia także do nas, bo żyjemy w pełni czasu, która rozpoczęła się z wypełnieniem obietnic Zbawiciela i Jego pierwszym przyjściem. W Kościele założonym przez Jezusa Chrystusa mamy pełny dostęp do Niego. W sakramencie Eucharystii Bóg w Jezusie jest już nie tylko blisko nas, ale w nas. Zdumiewająca i nie pojęta to tajemnica. Kilka razy przeczytałam poruszające świadectwo francuskiego dziennikarza Andre Frossarda – ateisty, który doświadczenie swojego nawrócenia dokładnie opisuje w zna-

nej książce pod tytułem *Istnieje inny świat*. Warto przeczytać całość. Tu przytoczę tylko jego doświadczenie. Chociaż był ateistą, to jednak zaprzyjaźnił się z praktykującym katolikiem Andrzejem Villeminem, który bezskutecznie starał się doprowadzić go do wiary w Boga. Ósmego czerwca 1935 r. Villemin zaprosił Frossarda na obiad. Pojechali do centrum Paryża rozklekotanym samochodem. Zatrzymali się na rue d'Ulm przed małym kościołem, w któ-



rym trwała nieustająca adoracja Najświętszego Sakramentu. Villemin poprosił Frossarda, aby na niego poczekał kilka minut, ponieważ ma ważną sprawę do załatwienia w kościele. Po pewnym czasie zniecierpliwiony czekaniem Frossard wszedł do kościoła [...]. Kiedy spojrzał na główny ołtarz, jego uwagę przykuł wystawiony Najświętszy Sakrament. Nie wiedział, co to jest, gdyż po raz pierwszy w życiu widział monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Nagle, w sposób niewytłumaczalny i całkowicie niezależny od niego, Frossard czuje, że w jego wnętrzu wnika jakaś tajemnicza moc, która uwalnia go od duchowej ślepoty spowodowanej przez ateizm i umożliwia mu doświadczenie istnienia innego świata, bardziej rzeczywistego aniżeli ten, który poznajemy naszymi zmysłami. Frossard zostaje ogarnięty nadprzyrodzoną rzeczywistością, promieniującą wprost od Najświętszego Sakramentu. Zostaje olśniony prawdą, że istnieje inny świat o takim blasku i realności,

że nasz świat wydaje się przy nim podobny do rozwiewających się cieni sennych marzeń. Tę nową rzeczywistość i prawdę widzę z ciemnego brzegu, na którym stoję. To jest ład we wszechświecie, a na jego szczycie jest Obecność Boga, która jest Obecnością i Osobą. Jeszcze przed sekundą zaprzeczałem Jej istnienia. Chrześcijanie nazywają ją «naszym Ojcem». Doświadczam Jej łagodnej dobroci i łaskowości, której nie jest w stanie dorównać żadna inna. Łagodność ta jest zdolna przemienić każde ludzkie serce – również takie, które jest twardsze od najtwardszego kamienia. Temu wtargnięciu rzeczywistości Boga towarzyszy radość, która jest entuzjazmem uratowanego od śmierci, w samą porę wydobytego z oceanu rozbitki. Dopiero teraz uświadamiam sobie, w jakim błocie byłem pogrążony, i dziwię się, jak mogłem tam żyć i oddychać” (por. s. 39–40).

Po wielu latach Frossard napisał kolejną książkę *Bóg istnieje – spotkałem Go*. Pisze tam o innym swoim przeżyciu, jakiego doznał napotykając opis nawrócenia żydowskiego ateisty Alfonsa Ratisbonne’a. Nie słyszał o nim wcześniej, a dokonało się ono w bardzo podobny, spektakularny sposób dokładnie sto lat wcześniej w Rzymie w 1842 roku. Pan Bóg działa jak chce i kiedy chce. Historia dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa dostarcza nam niezliczone świadectwa naszych braci i sióstr w wierze, którzy stają przed nami, jako żywe dowody bliskości Boga, której doświadczały na przemian z nocami ciemności duchowych. Wierność Bogu zawsze jest nagrodzona niezwykłymi łaskami już w tu na ziemi, a pełne szczęście zjednoczenia dane nam będzie w niebie.

Rozpoczynający się rok nauki szkolnej przypomina lata dzieciństwa i zachowane w pamięci sylwetki niektórych nauczycieli, wychowawców, którzy nie tylko uczyli, ale swoim życiem dawali żywy przykład wiary i miłości Boga. Dla mnie osobiście takim autorytetem był wykładowca prof. ks. Janusz Stanisław Pasierb, któremu więcej uwagi chciałabym poświęcić w następnym numerze *Na Karmel*.

(cdn)

s. *Krzyszyna K.*



Jako przygotowanie do przypadającego 12 lipca 2024 r.,
400-lecia męczeńskiej śmierci o. Makarego Demeskiego
od Najświętszego Sakramentu OCD
– karmelity bosego z przemyskiego klasztoru –
publikujemy kolejny odcinek poematu *Kazimierza Tokarza* pt.:

MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ KARMELITY BOSEGO O. MAKAREGO DEMESKIEGO OCD W 1624 R.^[3]

4. Zaufać Bogu

W modlitwie na kolanach proście o męstwo
A Bóg będzie z wami, gloria i zwycięstwo.
Niech od teraz każdy sam o sobie stanowi
W każdym momencie przygotowani i gotowi
Do obrony swego życia i tegoż to miasta,
Zarówno silny mąż, czy też krucha niewiasta.
Polacy, Rusini, wyznania mojżeszowego
Niech bronią z poświęceniem domu swego.
Wszak jeden Bóg nad nami na niebie
Pomaga swoim wyznawcom w potrzebie.
Wróg, który tak okrutnie ten kraj naciera
Nie patrzy, któremu z nas życie zabiera.
Na rany Chrystusa strasznie umęczonego
Dość już zuchwalstwa chana piekielnego.
Dlatego wszyscy pospołu, nawet i ciury
Hajda, pomagać obrońcom – na mury!
Każdy po równo czy duży czy też mały
Niech w te pędy uda się z wami na wały!
A ci z was, co bronią dobrze władają,
Niechaj szybko tego innych nauczają.
Razem obronę domostwa szykujcie,
Miastu temu trudu i potu nie żałujcie.
Jak do walki dobrze się przygotowujecie,
Wtedy macie szansę ocalić swe życie.
Im więcej w gotowanie włożycie znoju,
Tym łatwiej będzie w czas krwawego boju.
Że Tatarzy po drodze strach wzniesą
Nic to, przecie oni też słabe strony mają.
Nie rozpaczajcie i płaczcie jako kobiety,
Sami trudy walki bierzcie na swe grzbiety.
Jedna głowa niech teraz obroną kieruje.
W ten czas zgoda niech u was panuje.
W czasie walki, za się nie spoglądajcie
Wydane komendy zrazu wypełniajcie.
Serca w was mężne, niech się nie boi
Przy was Maryja, Józef i sam Jezus stoi,
A Bóg, który mądrze tym światem kieruje
Da wiernym zwycięstwo i sławę zgotuje.
Murza na własnej skórze się przekona,
Że tak łąco to taką obronę nie pokona.
Gdy Makary tak karcił i pouczał tymi słowy,
Jakiś duch wstępował w tych ludzi nowy.
Nabrali przekonania, że Ojciec ich obroni
Od nieszczęsnego kata, niechybnie ochroni.
Odtąd uznali Makarego za swego, za brata,
Gotowi bić Tatarą, choćby i na końcu świata.

5. Ostrzeżenie

– Jednak musicie mieć panowie na względzie
To, że chan bardzo rozświeczon będzie,
Kiedy to miasto skuteczny opór mu stawi,
Dzielność jego i wojska na szwank wystawi.
Buńczuczny Kantymitr bardzo tego nie lubi,
Gdy mu obrona na murach tumeny pogubi,
Każdego posła, który by przybył w takiej chwili,
Z zemsty, na oczekaniu zaraz by na pal wbili.
Musicie wiedzieć, że chan to jest lis szczywany,
Przez liczne wojaczki dobrze przygotowany.
Jednak gdy pod murami trochę się wykrwawi,
To go dzikiej zjadłości i pewności pozbawi.
Wtedy też z pewnością pójdzie na układy.
Takie są panowie arkana i wojenne zasady.
A gdy jeszcze przeciwnik sam chce paktować,
Oto pozwoli chanowi imię i twarz zachować.
Murza honor zachowa i wojska nie straci
A wyprawa na Lachy i tak mu się opłaci.

Zgoda na poselstwo

Wtedy to właśnie ja, moi bracia i przeorze,
Osobiście chanowi dictum przedłożę.
Aby nie narażać innych, warunek mam:
Do obozu Tatarów pójdę, ale sam.
Czuję bowiem w swoim sercu skrycie,
Że tam skończę swoje ziemskie życie.
– Ależ ojcie Makary!, co też Ojciec mówi,
Bóg nie opuści przecie nigdy swego sługi.
– Bracie, gdy do Karmelu wstępowałem
Do Pana Boga taką prośbę miałem,
By użył mnie jako gliniane naczynie,
Kiedy wypełni zadanie, niech ginie.
Czuję ten czas, może będę w niebie!
– Nie frasuj się, bracie, poczekam tam ciebie.
– A teraz, panowie, coście tak posmutnieli,
Gdybyście jakiego ducha uwidzieli!
Jam żyw, głowę podnieście do góry!
Chodźmy lepiej obejrzyć miasto i mury.
Ojciec Stefanie, pozwól z gośćmi się oddalić,
Być może Bóg zechce to miasto ocalić.
– Czyń Ojciec, co serce i wiedza nakazuje.
Bóg w różny sposób łaski dzieciom daruje.
Słyszę, że sexta w chórze jest odmawiana,
Módlmy się i my o łaskę Zbawiciela Pana.
Pospołu na kolana w rozmównicy klękają.
Tak na modlitwie przez chwilę razem trwają.

Gdy wstali, byli jakby inni, jacyś odmienieni
 Modlitwą i zachętą Makarego wzmocnieni.
 Poczuli w sobie wolę walki o miasto drogie,
 Gdzie żyli obok siebie przez lata mnogie.
 Makary Rajców po murach prowadzi,
 O co zadbać wprzód jako ojciec radzi:
 – Musicie Tatarą zaskoczyć, gdy on o mury
 Będzie zaczepiał swoje wraże pazury.

Myśli, że zastraszone miasto atakuje,
 Cicho drabiny na mury rzucić rozkazuje.
 Nim jednak one muru miejskiego sięgnęły,
 Na znak Makarego strzały ku nim pofrunęły,
 Tak że niejedno trupio blade ciało
 Pod murami Przemyśla na zawsze zostało.
 Potem muszkiety i hakownice srogo zagrzały,
 Czyniąc wśród wrogów popłoch i to niemały.

Przemyśl
 w początkach
 XVII wieku –
 miedzioryt
 kolorowany
 A. Hogenberga,
 [...]



[...]
 zamieszczony
 w dziele
 J. Brauna,
*Theatri
 praecipuarum
 totius mundi
 urbium,*
 liber sextus,
 Kolonia 1618

Wy, czekając ukryci, w stosownej chwili
 Na dany znak byście się nań rzucili.
 Bo gdy raz go od miasta odrzucicie,
 Wtedy przewagę nad nim mieć będziecie.
 Tedy do walki miasto musi być gotowane,
 On lubi napadać śpiących, nad ranem.
 Doświadczenie moje też mi podpowiada,
 Że z chanem nie będzie to łatwa rozprawa.

Pierwszy, drugi szereg pozostał tu leżeć,
 Musiał wściekły Tatar od murów odbieżyć.
 Chan spojrział na mury, a tam postać biała
 Lewą ręką krzyż niewielki wysoko trzymała,
 Prawą zaś kreśliła znak krzyża świętego,
 Patrząc mu w oczy jak równy – równego.
 Chan swoje wojsko inaczej grupuje,
 Ponownie miasto z impetem szturmuje.
 I ten atak został krwawo odparty,
 – Znowu postać na murach, czy to jakieś czarty?
 W nocy również atakują z okrzykiem Ała,
 Tu jednak obrona czujna – nie spała.
 Z każdym atakiem obrona sprawniejsza.
 Każda wypuszczona strzała jakby celniejsza.
 Chan postanowił, że lepiej gdy rano uderzy,
 Z tym przeciwnikiem na nowo się zmierzy.
 Rano bić każe w bębny i dąć w piszczałki,
 By obronę pogążyć, swoich zachęcić do walki.
 Nic z tego, załoga jakby czekała tej chwili,
 Raz i drugi psich synów z murów zrzucili.
 Zdumiało to chana, skąd taka obrona miasta,
 W grodzie garstka żołnierzy, reszta to hałastrą?
 Czy to nie to miasto, jak mu szpiedzy donosili,
 Które można pokonać i nie będą go bronili.
 Chan spojrzenie kieruje ku krawieckiej wieży,
 Tu postać w białym płaszczu okiem go mierzy.
 Wszędzie, gdzie się ruszy, postać tę zwiduje
 Jak śledzi jego ruchy i bacznie obserwuje.
 Koniec dnia, a miasto jeszcze nie zdobyte
 Jakby jakimś płaszczem przed nim zakryte.
 Wścieka się Kantymir swoje wojsko łaje,
 Ciągłe mu przed oczami biała postać staje.
 – Zjawo! Przez Allacha bądźże przeklęta!
 Jutro moje wojsko sprowadzi cię w pętach!

6. Przygotowanie do walki

Wpierw trzeba podnieść panowie mury
 Koło baszt, połatać gdzie są jakie dziury.
 Murza wykorzysta każdy słaby punkt obrony
 Byle tylko zdobyć miasto i łup upatrzony.
 Makary na mury chodził, prace doglądając.
 Jednych pouczał, innym cenne rady dając.
 Temu rękę do szabli pomógł ułożyć,
 Innemu – jak celnie z hakownicy przymierzyć.
 Albo jak trzeba na murze się zasadzić
 Nałożyć bełt jak z kuszy skutecznie razić.
 Wkoło miasto obchodził i wały nawiedzał
 Jako dobry gospodarz obrońców uprzedzał.
 Jak tylko może serca swym dodaje
 Na wszystko ma baczenie i sił zawždy staje.
 Trzy dni i trzy noce przygotowania trwały,
 Ludzie chętnie znosili trud, a był on niemały.

Oblężenie

Czwartego dnia, gdzieś o trzeciej rano
 Chan podszedł pod mury, tu nań czekano.
 Jak lis co pełny kurnik atakować zamierza.
 Najpierw czai się a potem szybko uderza.

Kolejny odcinek poematu (elegii) w numerze październikowym

Z CYKLU: **W SZKOLE MARYI Z NAZARETU**⁽⁵¹⁾

MARYJA NAUCZYCIELKĄ POBOŻNOŚCI POLAKÓW

Uchwały II Polskiego Synodu Plenarnego przypominają, że ważną rolę w kształtowaniu pobożności Polaków odgrywają liturgiczne święta maryjne, usytuowane w cyklu roku liturgicznego, które Kościół chroni przed spłyceciem, powierzchowną pobożnością i sentymentalizmem, kształtując u wiernych zdrową pobożność maryjną i ucząc prawdziwego i żywego patriotyzmu, wolnego od tendencji nacjonalistycznych, a także lepszego zrozumienia dziejów Narodu i obecności Maryi w ponad tysiącletniej kulturze polskiej.

Synod przywołuje następnie szczególnie cenione przez Polaków formy kultu maryjnego, wymieniając wśród nich: *Godzinki*, *Anioł Pański*, miesiące maryjne (maj ze śpiewem *Litanii loretańskiej*, z ukwieconymi kapliczkami i obrazami, a także październik z modlitwą różańcową), roraty, nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca i nabożeństwo fatimskie, koronacje obrazów i figur Matki Bożej, starannie przygotowane i głęboko przeżywane procesje, pieśni maryjne, szkaplerz, ryngrafy, medaliki i kapliczki.

O niektórych z tych form kultu maryjnego już mówiliśmy, a wszystkie one są przejawem zdrowej pobożności i przybliżają wiernych do Misterium Chrystusa.



Nadto dokumenty synodalne, stwierdzając, że Maryja jest Nauczycielką pobożności Polaków, wśród wyrazów polskiej pobożności maryjnej przywołują istnienie Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej (nawiązującej do bractwa erygowanego już w 1610 roku), Sodalicji Mariańskich, Rycerstwa Niepokalanej, dzieła Pomocników Maryi, ruchu Światło-Życie i ruchu Dzieci Maryi.

Dokument synodalny zauważa też rolę, jaką w kształtowaniu i szerzeniu pobożności maryjnej

O. DR HAB. SZCZEPAN
TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD



w naszym kraju odgrywają zakony. „To właśnie w klasztorach i poprzez klasztory – czytamy – krzewiono kult Matki Bożej: Wniebowziętej (paulini, benedyktyni), Niepokalanej (franciszkanie, marianie), Różańcowej (dominikanie), Szkaplerznej (karmelici i karmelici bosci) i Nieustającej Pomocy (redemptoryści). Pobożność maryjną w Polsce szerzą ponadto zgromadzenia sióstr Niepokalank, Nazaretanek, Loretanek, Służek, Rodziny Maryi, i inne”.



W końcu dokument przypominał, że „duże zasługi w kształtowaniu mariologii polskiej i wytyczaniu dróg pobożności maryjnej ma Katedra Mariologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”.

Synod nie zatrzymuje się jednak tylko na przywoływaniu chlubnych wyrazów kultu maryjnego w Polsce, ale równocześnie wyraża swoje niepokoje i zachęca duszpasterzy, aby zachowali „realizm pastoralny” i by pobożność maryjna była zawsze kształtowana w duchu liturgii Kościoła, prowadząc do Ojca przez Syna w Duchu Świętym. Synod nakazuje dokonanie gruntownego przeglądu niektórych modlitw i pieśni („gdyż niektóre strofy zawierają sformułowania niejasne lub graniczące z błędami teologicznymi”) i przypomina, że „wszystkie nabożeństwa maryjne winny mieć charakter formacyjny, a nie tylko pobożnościowy”. Dlatego trzeba podczas nich wskazywać wiernym wzór Maryi, jako „pierwszej chrześcijanki”,

zachęcając ich do naśladowania Jej cnót, przede wszystkim wiary, nadziei, miłości i posłuszeństwa woli Bożej oraz cichej służby bliźniemu na co dzień.

W końcu Synod zachęca, by Polacy, tak jak ich praojcowie, *wielbili Pana z Maryją, służyli jak Maryja i trwali z Maryją*, a nadto – przywołując słowa św. Jana Pawła II – Synod zawiera Bogarodzicy Kościół i Naród, „aby Polska mogła stać się królestwem miłości, prawdy, sprawiedliwości i pokoju i by wielbione w niej było Jezusowe Imię”.

Intencje Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy.

Za ludzi żyjących na marginesie.

Módlmy się, aby ludzie, którzy żyją na marginesie społeczeństwa, w nieludzkich warunkach egzystencjalnych, nie byli zapomniani przez instytucje i by nigdy nie byli uważani za pozbawionych wartości.

1. Pt. Św. Teresy Małgorzaty od Najśw. Serca Jezusa Redi, dziewicy (NZ).
Pierwszy Piątek Miesiąca.
Dzień modlitw za poległych w obronie Ojczyzny.
Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Stworzenia.
2. So. *Pierwsza Sobota Miesiąca.*
6. Śr. W 2018 r. † o. Tomasz od Matki Bożej Róż. (Michalski).
7. Cz. *Pierwszy Czwartek Miesiąca.*
8. Pt. **Narodzenie Najświętszej Maryi Panny (święto).**
11. Pn. Bł. Marii od Jezusa López Rivas, dz. (NZ).
12. Wt. W 2015 r. † o. Honorat od św. Teresy (Gil).
13. Śr. Św. Jana Chryzostoma, bp. i dr. Kościoła.
- 14. Cz. Podwyższenie Krzyża Świętego (święto).**
15. Pt. Najświętszej Maryi Panny Bolesnej.
16. Śo. Św. św. męczen., Korneliusza, pap. i Cypriana, bpa.
- 17. Nd. 24. Niedziela Zwyczajna.**
W Polsce, w 3. niedz. IX obchodzony jest Dzień Środków Społecz. Przekazu.
W trzecim tygodniu września obchodzi się Kwartalne Dni Modlitw za Dzieci, Młodzież i Wychowawców.
Dzień pamięci pomordowanych na Wschodzie.
18. Pn. Św. Stanisława Kostki, zakonnika, patrona Polski (święto).
20. Śr. Św. św. męcz. Andrzeja Kim Taegon, prez., Pawła Chong Hasang i Tow.
21. Cz. Św. Mateusza, apostoła i Ewangelisty (święto).
23. So. Św. Pio z Pietrelciny, prez.
27. Śr. Św. Wincentego à Paulo, prez.
29. Pt. Św. św. Archan. Michała, Gabriela i Rafała (święto).
31. So. Św. Hieronima, prez. i dra Kościoła.



*Solenizantom obchodzącym
w miesiącu Wrześniu
Urodziny, Imieniny i Rocznice
życzymy
aby dobry Pan Bóg
obdarzał Ich łaskami
zdrowia, uśmiechu na co dzień
oraz pokory w swoim sercu*

Wspólnota Parafii Sympatycznej Karmelu

**OTWARTE SPOTKANIA
GRUP DUSZPASTERSKICH
DZIAŁAJĄCYCH
PRZY KOŚCIELE
ŚW. TERESY OD JEZUSA:**

AKCJA KATOLICKA

– każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE
– trzecia niedziela miesiąca o godz. 16:30.

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

– druga środa miesiąca
SPOTKANIE MODLITWNE
w intencjach powierzonych Bractwu.

Ostatnia środa, SPOTKANIE FORMACYJNO-ORGANIZACYJNE i Msza św. Bracka (sala nad zakrystią).

KARMEITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITWNY (KREM)

– w poniedziałki po Mszy św. o godz. 18:00, adoracja, modlitwa uwielbienia, dzielenie się Słowem Bożym w Sali Rycerskiej.

MINISTRANCI

– w soboty o godz. 11:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

– I niedziela miesiąca
godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

– W KAŻDĄ SOBOTĘ
godz. 11:00

SCHOLA MŁODZIEŻOWA

– W KAŻDĄ SOBOTĘ
godz. 12:00 (obie schole odbywają próby w sali rycerskiej przy furcie)

ŚWIECKI ZAKON KARMELOTÓW BOSYCH (OCDS)

– REKOLEKCJE WSPÓLNOTOWE.

W 4. niedzielę miesiąca w oprawie liturgicznej uczestniczy Rycerski i Szpitalny Zakon św. Łazarza z Jerozolimy.

W Pierwsze Piątki Miesiąca ADORACJA Najśw. Sakramentu do godz. 20:00.

W ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10:00 Msza św. z udziałem naszego CHÓRU.

ewentualne ZMIANY
w numerze październikowym



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽⁶³⁾

MATKA BOŻA ŁOSICKA

Łosice – to dawne miasto królewskie, siedziba starostwa (od 1560 r.), które w przeszłości odgrywało znaczącą rolę na Podlasiu. To tutaj przez ponad trzydzieści lat działało pierwsze na Podlasiu seminarium duchowne (1689–1722). Właśnie tutaj zamieszkał pierwszy biskup podlaski – ks. Feliks Lewiński (1818–1825). Tutaj też, na wojewódzkim zjeździe „Czerwonych”, zapadły decyzje dotyczące przebiegu nocy styczniowej 1863 r. na Podlasiu. Od XVII w. istniała w Łosicach królewska stadnina koni, dzięki której na całą okolicę słynne były targi końskie. Pozostałością tej tradycji jest konik w herbie miasta. Długą i bogatą tradycję ma tu również kult MB Szkaplerznej z parafialnego kościoła p.w. św. Zygmunta.

KOŚCIOŁY

Łosice swój początek biorą od XIII-wiecznego grodu położonego nad rozlewiskami rzeki Toczna w pobliżu dzisiejszej wsi Dziecioły. Już w 1264 r. funkcjonowała w nim cerkiew prawosławna. Pod koniec XIV w. gród przestał spełniać swoją funkcję, przez niedostępność pośród mokradel. Osadę przeniesiono na skrzyżowanie szlaków handlowych z Krakowa do Wilna. Wtedy nadano osadzie ruskie prawa miejskie. Opieka króla, bliskość granicy z Litwą i dobry handel stwarzały doskonałe warunki do rozwoju miasta i bogacenia się jego mieszkańców. W początkach XV w. istniały w mieście dwie cerkwie, czyniąc zeń ważny ośrodek chrystianizacyjny. Przełomowym wydarzeniem było nadanie Łosicom praw magdeburskich przez Aleksandra Jagiellończyka, 10 maja 1505 roku. Pierwszy rzymsko-katolicki kościół, drewniany powstał w r. 1511, kiedy to podczas jesienno-pobytu w Ło-

sicach króla Zygmunta I Starego doszło w październiku do poświęcenia nowej świątyni przez bpa łuckiego Pawła Holszańskiego. Kościół p.w. św. Zygmunta – nazwany tak na cześć króla-patrona – nosił ponadto wezwania: Wniebowzięcia NMP, św. Jana Jąłmużnika oraz św. Barbary. Owa pierwsza świątynia naruszona zębem czasu oraz licznymi wojnami (potop szwedzki, wojna północna) nie nadawała się już do sprawowania kultu, dlatego w latach 1730–1731 został wzniesiony nowy również drewniany kościół. Ufundowany przez starostę łosickiego, Antoniego Miączyńskiego, dzięki

staraniom ówczesnego proboszcza ks. Tomasza Kamieńskiego, został konsekrowany przez sufragana chełmskiego bpa Józefa Olszańskiego – 18 lipca 1734 r. W latach 1689–1781 parafia łosicka zarządzana była przez księży katolickich żyjących we wspólnocie, zwanych „Komunistami”. W latach 1689–1722 kierowali oni pierwszym diecezjalnym seminarium duchownym na Podlasiu, mieszczącym się w parafialnym budynku na tyłach kościoła św. Zygmunta. Drugi kościół przetrwał do r. 1878, kiedy to spłonął podczas wielkiego pożaru miasta. Carska polityka rusyfikacji i prawosławienia Podlaskia nie dozwoliła na odbudowę kościoła, zlikwidowała parafię i przyłączyła Łosice do parafii w Hadynowie. Tutaj przeniesiono ocalałe z pożaru naczynia liturgiczne, sprzęty i obrazy (w tym obraz MB Szkaplerznej z dużego ołtarza). Obecną



Łosice, kościół p.w. św. Zygmunta

neogotycką murowaną świątynię wzniesiono w latach 1906–1909 wraz z restaurowaniem parafii (tolerancyjny ukaz carski z 1905 r. pozwolił wskrzesić skasowaną parafię w Łosicach). Do konsekracji kościoła przez sufragana podlaskiego bpa Czesława Sokołowskiego doszło dopiero w 1920 r. Zbudowany w stylu neogotyckim o trzech nawach i dwóch wysokich wieżach wyposażony jest w wielki ołtarz rzeźbiony (z drewna dębowego, w części złożony) oraz kilka bocznych ołtarzy: św. Antoniego, a także św. Józefa (w którym po odnalezieniu umieszczono dodatkowo obraz MB Przemyskiej).

OBRAZ MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

Kult Matki Bożej Szkaplerznej w parafii łosickiej zaczyna się wraz z kanonicznym erygowaniem Bractwa Szkaplerza św. przy kościele św. Zygmunta w roku 1701, które działało aktywnie do momentu likwidacji parafii przez władze carskie w roku 1878. Kolejnym etapem rozwoju kultu było ufundowanie przez starostę łosickiego Antoniego Miączyńskiego w roku 1732, obrazu MB Szkaplerznej wraz ze srebrną suknią wykonaną z ponad 5,5 kg srebra i pozłacanymi koronami. Obraz ten uratowany z pożaru w 1878 r. znajdujący się obecnie w głównym ołtarzu (na zasuwie obraz św. Zygmunta, Patrona kościoła, pędzla Kazimierza Krzyżanowskiego), wykonany został techniką olejną na desce w kształcie stojącego prostokąta, górą zwieńczonego arkadowo. Matka Boża przedstawiona jest frontalnie w $\frac{3}{4}$ wielkości. Na lewej ręce podtrzymuje – jakby na tronie – Chrystusa,

małego Pantokratora (Pana Wszechświata), zwracającego się całą postacią do Swej Matki. Zastłuchany, spogląda przed siebie, trzymając w lewej ręce Kodeks Prawa Nowego Przymierza, a prawą unosi w górę w geście błogosławieństwa, jednocześnie wskazując na Maryję, jako na Tę, która doskonale wypełniła prawo No-



Łosice, obraz MB Szkaplerznej

wego Przymierza. Maryja, wzorem starożytnych dam, trzyma białą chustkę w lewej dłoni, na której krzyżuje się prawa, ujmująca palcami chustę w geście spieszności z pomocą oraz karmelitański, srebrny szkaplerz za serdecznym palcu (skradziony niestety w roku 1971). Postać Maryi ubrana jest w srebrną suknię, na głowie ma pozłacane korony ozdobione czeskimi kamieniami, na szyi sznur czerwonych koralii. Jej głowa okryta chustą – maforionem, opadającą

w dół jako płaszcz, miękko sfałdowany na przedramieniu, oblamowany złocistą bordiurą. Na czole opadającego maforionu złożony krzyż grecki. W dole obraz wieńczy płyta wykonana z miękkiego metalu w kształcie zwiniętej na bokach wstęgi. Umieszczono na niej napis: *Pod Twoją obronę uciekamy się*. Wizerunek Matki Bożej i Dzieciątka Jezus okala ornament roślinno-akantowy. W roku 1909 obraz ozdobiono dodatkowo 12 srebrnymi gwiazdami okalającymi postać Maryi i Jezusa od góry.

W roku 2017 replika szkaplerza – tym razem ze złota – wróciła na obraz i wisi zaczepiona o gwiazdę na ramieniu Matki Bożej. W 2018 roku obraz został poddany gruntownej renowacji w pracowni konserwatorskiej w Warszawie. Okazało się, że po zdjęciu sukienek namalowane na płótnie są tylko twarze Matki Bożej i Jezusa. 31 grudnia 2020 poniżej obrazu MB Łosickiej (Szkaplerznej) została umieszczona złota korona, zaprojektowana przez Małgorzatę Waszkiewicz, a wykonana w pracowni jubilerskiej Krzysztofa Kosieradzkiego z okazji 100-lecia powrotu łaskami słynącego obrazu z Hadynowa do Łosic.

Wokół obrazu umieszczono ok. 40 wot w specjalnych gablotach po obu stronach ołtarza. Jedno z wot srebrnych ma kształt oka z dedykacją na odwrocie: *Na pamiątkę cudownego przez MB Szkaplerzną uzdrowienia Eugenii Turskiej 2¹/₂-letniej dziewczynki z Łosic – 1910 rok*.

Na szyi Matki Bożej zawieszono niegdyś sznur z czerwonych, prawdziwych koralii – dar Agaty z Ficińskich Kasprzykowej – skradziony wraz ze srebrnym szkaplerzem w roku 1971.

Modlitwa do Matki Bożej Szkaplerznej

O Najświętsza Maryjo Panno, Królowo i Ozdobo Karmelu. Ty na różne sposoby spełniasz misję Pośredniczki wszelkich łask. W znaku Szkaplerza świętego spodobało się Tobie dać mi wyraz uprzedzającej miłości. Przez ten widzialny znak Twej obrony wzywam mnie do skromności, umartwienia, pokory i modlitwy. Dopomóż mi tak praktykować te cnoty, abym zasłużył (-ła) na

miłość Twego Niepokalanego Serca, a dla bliźnich stał (-ła) się dobrym przykładem. Noszącym Szkaplerz Twój święty obiecałaś pomoc wśród niebezpieczeństw, zachowanie od piekła i rychłe wyzwolenie z czyśćca. Dopomóż mi tak żyć, abym dostąpił (-ła) wszelkich łask i przywilejów, jakie przyobiecałaś noszącym Twą świętą szatę. Amen.



EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA

Zbiory...

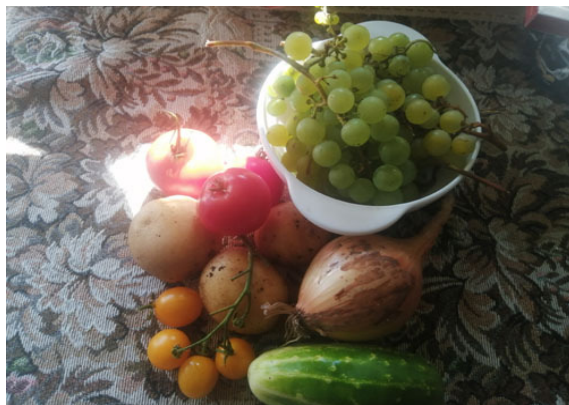
Czy to rolnik, czy to ogrodnik – wiosną trzusi się, Cby przygotować ziemię pod zasiew ziarna zbóż wszelakich i warzyw. Każdego niemal dnia wychodzi z domu, aby spojrzeć na swoją ziemię... może już wyłaniają się małe roślinki, zachęczone promieniami Słońca i deszczem?

Gdy deszczu brak przez długi czas – nie sprzyja to wzrostowi roślin... pojawia się obawa o plony.

Na działkach – można zawsze uzupełnić brak deszczu, ale z polami już tak się zrobić nie da.

W tym roku wiosną brakowało deszczu. Ale pomimo tego – z końcem lata i na początku jesieni zebrano dość obfity plon.

Szybko rosnące chwasty na mojej działce, choć bardzo się starały – nie zagłuszyły szlachetnych roślin i te wydały owoc widoczny na fotografii.



Każdy przyzna, że nie ma to jak wyhodowane we własnym ogrodzie pomidory, ogórki, kapusta czy buraczki. Jakby inny smak, niż tych kupionych w sklepie. Może ten szczególny smak – to dodatek pochodzący z mozołu, trudu włożonego w pracę na własnym poletku, kto wie?

Podobnie jest z każdą pracą – jeśli wykonana z miłością, to ma większą wartość niż ta wykonana tylko z obowiązku.

Za niedługi czas liście na drzewach i krzewach zabarwią się pięknymi kolorami cieszącymi nasze oczy. Ptaki wędrujące – opuszczą naszą miłą Ojczyznę. I po orkach jesiennych i pracach w ogródkach – będzie można nieco odetchnąć i wznieść dziękczynienie Stwórcy Wszczęrzeczy za Jego opatrzność i troskę o rezultaty naszego trudu...

Uczniowie zaś powrócą do szkół, a jeśli włożą trud i mozół w swoją szkolną pracę – zbiorą plon obfity, w postaci wiedzy o otaczającym ich świecie. I niech im Bóg błogosławi!

PRZEMYSKA PANI KARMELU

W Przemyślu „na Karmelu” przez dziewięć dni przeżywaliliśmy nowennę przed uroczystością Matki Bożej z Góry Karmel. Kaznodzieją był o. **Damian Sochacki**, który pogłębił rozumienie najstarszej modlitwy

maryjnej – „Pod Twoją obronę”. Nowenna gromadziła wielu wiernych nie tylko z Przemyśla (vide foto str. 20), lecz także z bliższych i dalszych okolic.

Najważniejszym punktem tego dnia sam dzień uroczystości była Eucharystia sprawowana o godz. 17.30 przez pasterza przemyskiego Kościoła – **abpa Adama Szala**. **Eucharystię** poprzedziły popularne w naszej świątyni „Godzinki ku czci Matki Bożej Szkaplerznej”. Po Mszy św. Arcybiskup Adam powierzył zgromadzonych opiece Matki Karmelu,

po czym zaśpiewaliśmy gromkie „Te Deum” dziękując Panu Bogu za dar Maryi i szkaplerza.



Bractwo Szkaplerzne w kościele pw. Św. Trójcy

Po zakończonej celebracji wystąpiła **Nina Nowak**, pochodząca z Przemyśla piosenkarka, czołowa śpiewaczka klasyczna. Występowała z najbardziej elitarnymi orkiestrami symfonicznymi w kraju i za granicą.



FURTA CZYNNNA:
oprócz **SOBÓT**,
NIEDZIEL i **ŚWIĄT**

od poniedziałku do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30
w piątek od 8:00 do 13:00
więcej informacji można zasięgnąć
(16) 678 60 14 w. 100

U W A G A !
ZMIENILIŚMY
ADRES STRONY
INTERNETOWEJ:

www.przemyśl.karmel.pl

Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła pw. św. Teresy od Jezusa w Przemyślu.
* Redakcja: o. Krzysztof Górski OCD, Alicja Kalinowska OCDS, Anna Potocka POAK; Czesław Szaluga (DTP).

Adres e-mail: krzysztof.gorski.ocd@gmail.com
Adres pocztowy redakcji: Karmelicy Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

DRUKARNIA **Sanset** – Adres: ul. Sportowa 1, Przemyśl-Ostrów 485; 16 671 02 22; 663 058 828; www.sanset.pl





XV-TE UDERZENIE BOŻEGO SERCA:

Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności, zmituj się nad nami.

Jezus z Nazaretu – prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek... On jest naszym gwarantem, że nie pójdziemy u Boga w zapomnienie

cokolwiek by się stało. Każdy człowiek na tym świecie ukryty jest w Bogu i Bóg nigdy nikogo się nie wyrzeknie. Ludzie dobrzy i zli, radośni i smutni, czujący osamotnienie i bezsens życia jak i ci szczęśliwi – wszyscy ukryci są w Sercu Syna Bożego, które zranione miłością do nas, daje życie, nadzieję, przebaczenie wszystkim pokutującym.

Jezu, uczynź serca nasze według Serca Twego.

SALEZJAŃSKIE LATO MUZYCZNE MMXXIII

15. lipca

Marcin Abijski – śpiew



*Schola Cantorum Minorum
Chosoviensis*

17. lipca

Barbara Pospieszalska – śpiew



Joachim Mencil – lira korbowa

Ponadto 27. lipca wystąpił wspaniały *OCTET*
– *Cracov Baroque Consort* pod kierownictwem *Bartosza Chorażego* (tenor)
organizacja koncertów – *PCKiN ZAMEK*



Wierni licznie zgromadzeni w Uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel



W czasie wędrówki Dróżkami Pana Jezusa

UFNOŚĆ W CIERPIENIU, RZECZ O ŚW. TERESIE OD DZIECIĄTKA JEZUS

Zazwyczaj, kiedy mówimy o św. Teresie od Dzieciątka Jezus, nazywamy ją „małą Tereską” lub po prostu „Tereską”. Z pewnością, chcemy w ten sposób odróżnić ją od św. Teresy od Jezusa, nazywanej Teresą Wielką. Być może, podkreślamy również, że zmarła bardzo młodo, w wieku zaledwie 24 lat. Jednak dla większości z nas św. Teresa od Dzieciątka Jezus jest „małą” Świętą, ponieważ w swoim życiu wiernie realizowała drogę dziecięctwa Bożego, zostawiając nam przykład, jak świadomie stawać się Bożym dzieckiem. Warto jednak przypomnieć sobie, że stawanie się małym z miłości do Jezusa wymaga wielkiego hartu ducha.

TERESA MARTIN

Urodziła się 2 stycznia 1873 roku jako ostatnia z dziewięciorga dzieci Zelii Guerin i Ludwika Martin. Gdy miała zaledwie cztery lata, zmarła jej mama. Jako ośmioletnia dziewczynka, rozpoczęła naukę w szkole klasztornej sióstr benedyktynek. W roku 1884 Teresa przyjęła pierwszą Komunię świętą. Odtąd przy każdej Komunii świętej powtarzała z radością: „Już nie ja żyję, ale żyje we mnie Jezus”. W tym samym roku otrzymała sakrament bierzmowania.

Mimo bardzo młodego wieku, coraz mocniej była przekonana, że najwyższą wartością, której warto poświęcić całe życie, jest Jezus. Dlatego mówiła, że wszystko, co nie jest Jezusem, jest niczym, że trzeba wyrzec się siebie, by w swoim sercu zrobić miejsce Jezusowi. Dlatego chciała zostawić wszystko i śladem swoich starszych sióstr pójść do Karmelu, by na zawsze połączyć się z Jezusem.

Swoje pragnienie zrealizowała 9 kwietnia 1888 roku – wstąpiła do Karmelu w Lisieux, przyjmując imię Teresa od Dzieciątka Jezus, do którego 10 stycznia 1889 roku, w dniu obłóczyn rozpoczynających nowicjat, dodała predykat „od Najświętszego Oblicza”. We wrześniu 1890 roku złożyła uroczyste śluby zakonne. W dniu swojej profesji prosiła: „Jezu, niech dla Ciebie poniosę męczeństwo: męczeństwo serca lub męczeństwo ciała, albo raczej obydwie razem”. Jej prośba została spełniona.

PIERWSZE MĘCZENSTWO: SERCA

Teresa wstąpiła do tego samego Karmelu w Lisieux, w którym już

za tym idzie – także jej wrażliwemu sercu, przynosił wiele upokorzeń.

Jednak nie tylko rodzina przysparzała jej powodów do cierpienia. Bardzo przeżywała niesłuszne podejrzania i oskarżenia ze strony swojej przełożonej, która traktowała ją wyjątkowo chłodno i surowo.

Mimo swojej bliskiej relacji z Jezusem, Teresa nie była wolna od pokus przeciwko wierze. Pisała: „dla mnie to już nawet nie jest zasłona, to mur, który się wznosi prawie do



wcześniej swoje miejsce znalazły jej trzy siostry: Maria (siostra Maria od Najświętszego Serca), Paulina (siostra Agnieszka od Jezusa) i Celina (siostra Genowefa od Najświętszego Oblicza). By uniknąć posądzeń, że przysłała do klasztoru wyłącznie z powodu sióstr, nałożyła sobie bardzo surowe ograniczenia w relacjach z nimi. Z tego powodu na większości fotografii nie stoi obok swoich sióstr. Klauzura Karmelu jest bardzo surowa, siostry mogą spotykać się i rozmawiać z sobą tylko podczas wspólnych rekreacji – dlatego Teresa poza tym wspólnym czasem nie widywała swoich sióstr, nie szukała jakiegos dodatkowego kontaktu, chociaż byłoby to zupełnie zrozumiałe. Z pewnością musiało to być dla niej trudne, tym bardziej, że w Karmelu znajdowała się jej siostra Paulina, którą po śmierci matki spontanicznie obrała sobie za „drugą” mamę...

Drugim źródłem cierpienia był ojciec, który przez kilka lat zmagał się z poważną chorobą umysłową, będącą skutkiem udaru. Teresa bardzo ubolewała nad jego stanem zdrowia, który jemu samemu, a co

nieba i przysłania gwieździsty firmament... Kiedy śpiewam o szczęściu Nieba, o wiecznym posiadaniu Boga, czynię to bez żadnej wewnętrznej radości, opiewam po prostu to, w co chcę wierzyć. To prawda, że czasem nikły promyk słońca rozjaśnia moje ciemności, ale doświadczenie ustaje tylko na chwilę, po czym wspomnienie tego promyka, zamiast mnie pocieszyć, sprawia, że ciemności wydają mi się bardziej nieprzeniknione”.

DRUGIE MĘCZENSTWO: CIAŁA

Teresa Martin nigdy nie była okazem zdrowia, nie trzeba zatem było długo czekać, by pojawiły się pierwsze niedomagania: najpierw była to poważna choroba gardła, potem – groźna choroba płuc. Teresa nie skarżyła się na pojawiające się dolegliwości, mało tego – im bardziej cierpiała, tym bardziej przepełniała ją radość i pokój ducha. Mimo cierpienia nie zaniedbywała żadnego z codziennych obowiązków – to też powodowało, że siostry nie

były świadome jej rzeczywistej kondycji. Gdy szła na wspólną modlitwę, odczuwając zawroty lub silny ból głowy, powtarzała sobie: „Mogę jeszcze chodzić więc muszę spełnić swój obowiązek”.

W Wielki Piątek 1896 roku dostała po raz pierwszy krwotoku z ust. Potraktowała go jako pierwsze zaproszenie Jezusa na spotkanie z Nim w wieczności. Ale i to w żaden sposób nie zmniejszyło jej zwyczajnej aktywności: jak zawsze, pracowała, pokutowała, modliła się. Cieszyła się, że zajmuje pokój w pewnym oddaleniu od pozostałych sióstr, ponieważ te nie słyszały męczących ją ataków gwałtownego kaszlu.

Teresa cierpiała bardzo: zimny pot ją osłabiał; napady kaszlu, które trwały czasem całymi godzinami, przygotowały ją o duszności; gangrena toczyła wnętrzności, a dwa lub trzy razy dziennie miała krwotoki; pragnienie, które napój jeszcze wzmagił, paliło jej wnętrzności; doświadczała straszliwych duszności, na które eter nie przynosił ulgi; na koniec kości przebiły skórę do tego stopnia, iż zdawało się jej, że siedzi na żelaznych kolcach, gdy dla ulgi układano ją w pozycji siedzącej.

Ostatnie miesiące były dla niej już bardzo trudne: „Ileż potrzeba mi odwagi, aby zrobić znak krzyża świętego! Mój Boże!... mój Boże zmiłuj się nade mną!... Już tylko to mogę powiedzieć”.

Cierpienie młodej karmelitanki wydawało się nie do zniesienia, a przecież nikt nie słyszał narzekania. Dlaczego? Dlatego, że dusza świętej Teresy była zjednoczona cierpieniem z Jezusem, który umacniał ją w miłości, za którym wiernie i wytrwale szła do szczytu wyznaczonej

„Góry”. Dlatego, że swoje cierpienie Jemu ofiarowywała, prosząc za grzeszników, za kapłanów, za dusze w czyśćcu cierpiące. Wiedziała, że jej ból może być owocny, jeśli jest przeży-



wany w jedności z Tym, któremu oddała całe swoje młode życie.

W dniu, w którym miała zakończyć swoje ziemskie życie tj. 30 września 1897 roku, wyjaśniała sens swoich cierpień: „Moja Matko, zapewniam Cię, że kielich pełen jest po same brzegi! Nie myślałam nigdy, że można tyle cierpieć... Nie mogę tego sobie inaczej wytłumaczyć, jak tylko moim niezmiernym pragnieniem ratowania dusz”.

Cierpienia fizyczne Teresy były spełnieniem jej pragnień, albowiem pragnęła umrzeć z miłości dla zbawienia dusz, podobnie jak umierał Jezus na krzyżu, dokonując zbawienia świata.

ŹRÓDŁO SIŁY

Musi zastanawiać fakt, skąd w tej wątlej zakonnicy było tyle sił do znoszenia cierpienia, bólu, pokus, rozterek. Odpowiedź jest jedna i daje ją sama Święta: „Zrozumiałam, że miłość zamyka w sobie wszystkie powołania, że miłość jest wszystkim, obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca... Jednym słowem – jest wieczna! Zatem uniesiona szafem radości, zawołałam: O Jezu, Miłości

moja nareszcie znalazłam moje powołanie, moim powołaniem jest miłość! Tak, znalazłam swoje miejsce w Kościele, a to miejsce, mój Boże, Ty sam mi ofiarowałeś... W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością! W ten sposób będę wszystkim i moje marzenie zostanie spełnione!!!”.

Teresa była przekonana, że cierpienie jest związane z miłością do Boga i bliźnich. Uważała je nawet za konieczne, ponieważ jest dane ludziom, aby ich oczyścić i przygotować do zjednoczenia z Jezusem. Pozwala ono ujrzeć to, czego normalnie nie można dostrzec. Daje możliwość zbliżenia się do Boga i upodobnienia się do Niego. Bez cierpienia nie można się obejść – zdaniem Teresy te ziemskie cierpienia są naszym zasługiwaniem na wieczną nagrodę i jej wielkość.

Święta wiedziała, że droga do doskonałości wiedzie przez Krzyż. Nie ma świętości bez wyrzeczenia i bez walki duchowej. Postęp duchowy zakłada ascezę i umartwienie, które prowadzą stopniowo do życia w pokoju i radości błogosławieństw: ten, kto się wspina, nie przestaje zaczynać ciągle od początku, a tym początkom nie ma końca.

DROGOWSKAZ DLA NAS

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus pokazuje nam, że możemy wiele zdziałać, przyjmując cierpienie z pokorą i poddaniem się woli Bożej. Cierpienie ofiarowane Jezusowi, przeżywane w łączności z Nim, nigdy nie pozostaje bezowocne, jak to miało miejsce w życiu wielkiej Świętej – małej Tereski.

s. B.N.

Intencje Żywego Różańca

wrzesień – 2023

Intencja papieska:

Módlmy się, aby ludzie, którzy żyją na marginesie społeczeństwa, w nieludzkich warunkach egzystencyjnych, nie byli zapomniani przez instytucje i by nigdy nie byli uważani za pozbawionych wartości.

I Róża – pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Za chorych, cierpiących, samotnych o mężne niesienie krzyża z Jezusem.

O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyzną.

II Róża – pw. Matki Bożej Szkaplerznej
O światło Ducha Świętego dla dzieci i młodzieży w nowym roku szkolnym i katechetycznym.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyzną.

III Róża – pw. Miłosierdzia Bożego
O taskę wiary dla wątpiących i zrywających jedność z Kościołem.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyzną.

IV Róża Misyjna – pw. św. Rafała Kalinowskiego
O pokój na świecie, szczególnie na Ukrainie.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyzną.

S. MARIA SZULIGOWSKA

W OCZEKIWANIU NA BEATYFIKACJĘ RODZINY ULMÓW⁽³⁾

ODDAĆ ŻYCIE TO ZWYCIEŻYĆ

Scenariusz na życie człowieka pisze Opatrzność, a każdy z nas podejmuje wezwanie do wykonania dzieła, jakie Pan Bóg w nas i przez nas zamierzył. Jeśli *Bóg z góry przygotował dobre czyny abyśmy je pełnili* – jak napisał św. Paweł – to miara dobra jest tylko odpowiedzią



na Boże wezwanie i korzystanie z łask potrzebnych do czynienia dobra. Józef i Wiktoria Ulmowie szli więc przez życie dobrze czyniąc, nie marnowali najmniejszej okazji, żeby nieść pomoc bliźnim bez względu na to, jaki był ów rodzaj pracy czy pomocy.

Wiktoria w przestrzeni własnego domu pracowała dla rodziny i dzieci. Swoim sercem ogarniała też inne dzieci, które przychodziły się bawić. Samo przygotowanie posiłków i zaspokojenie głodu sześciorga dzieci było ciągłym „dyżurem w kuchni” aby dzieci miały coś do jedzenia. Codziennosc niczym kierat przebiega wokół tych samych obowiązków, choć z nową radością matczyne serce, które umie i chce służyć i wspierać. Mama zawsze była w domu, więc dzieci przy niej czuły się bezpieczne nawet gdy wokół toczyła się wojna. Tato wychodził rano do pracy i wracał wieczorem, co było dla dzieci radością i chwilą wspólnej zabawy. Choć Ulmowie żyli skrom-

nie i ubogo, to klimat domu przeczył posiadaniu, bo panowała w nim radość, miłość, służba, życzliwość i zgoda. Można powiedzieć, że to był jeden z czynników sprawiających, że dom był często nawiedzany przez różne osoby, nie tylko z rodziny. Klimat życzliwości to rzadko spotykana dziś cecha domowników raczej odciętych niż otwartych na spotkania. Z tej to życzliwości wspartej ewangeliczną przypowieścią o Miłosiernym Samarytaninie skorzystali Żydzi, którzy zapukali do drzwi Ulmów po tym jak niemiecki okupant wydał obwieszczenie, że jakakolwiek pomoc Żydom będzie karana śmiercią. Nieludzkie prawo skutkowało tym, że Włodzimierz Leś z Łańcuta, który obiecał przechować Saula Goldmana i jego czterech synów za przekazany majątek, po obwieszczeniu nowego prawa, wyrzucił ich na przysłowiowy bruk.



stał na uboczu wioski to z czasem coraz odważniej wychodzili z ukrycia by w jakiś sposób pomóc; Saul wyręczał Józefa w garbowaniu skór, a synowie pracowali przy drewnie.

Wiktoria miała zdecydowanie więcej obowiązków i pracy. Często musiała gotować więcej stawy, by w duchu miłosierdzia nakarmić lokatorów. Mieszkańcy Markowej



Wtedy to przyszli do Józefa, którego znali wcześniej, bo Chaim Goldman, brat Saula był sąsiadem Józefa. Ulmowie przygarnęli uciekinierów z Łańcuta i dwie córki Chaima Gołdę i Leę z córeczką, razem osiem osób zamieszkało na poddaszu domu. Ukrywający się Żydzi musieli zachować wszelkie środki ostrożności, a ponieważ dom

zaczęli coś podejrzewać, skoro nagle żona Józefa kupowała więcej chleba niż dotychczas. Ludzie wiedzieli o ukrywanych Żydach, zresztą nie tylko w rodzinie Ulmów. Bywało, że mieszkańcy z życzliwości nagabywali Józefa, *żeby wyrzucił tych Żydów*, bo naraża siebie i innych. Ulmowie dostawali różne pogrożki, a mimo tego nie zmienili

zdania. Jako ludzie wiary i nadziei ufali Bogu, że *pozwoili im doczekać końca wojny*, a wtedy wszystko będzie inaczej. Argumenty Józefa kierowane do żądających wyrzu-

Świata i tak powoli zaczęła się ukazywać przed światem historia męczeńskiej Rodziny, która 10 września br. będzie beatyfikowana. Społeczność Markowej, dumna

ścia lat temu rozpoczęto proces beatyfikacyjny, którego finał będzie niebawem. Pozbierano świadectwa o życiu i dziełach Sług Bożych z Markowej. Zdjęcia zrobione przez Józefa stanowią bezcenny materiał do poznania życia tej rodziny jak i społeczności dawnej Markowej w jej życiu społeczno-religijnym. Księgi pamiątkowe wyłożone w Muzeum jak i w markowskiej parafii pw. Świętej Doroty pokazują dobitnie jak oddziałuje na współczesnych proste i głębokie zarazem życie wiejskiej rodziny opromienione wiarą, wsparte Ewangelią i rozwijane aż po szczyt największej miłości – oddania życia za bliźniego. Świat potrzebuje dziś jasnego i klarownego wzoru rodziny, wspólnoty życia i miłości, bo przez wprowadzane zawirowania i innowacje traci to, co stanowi podstawę osobistego szczęścia i rozwoju społeczeństwa. Bóg dał swoje prawo i ono jest niezmiennne, szczególnie w dziedzinie mał-



zenia Żydów: „a dokąd oni mają teraz pójść”. Gdy mu zarzucano nieodpowiedzialność i winę, Józef odpowiadał ewangelicznie: „Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni”.

Przyszedł jednak taki świt, **gdy na skutek donosu** niemieccy żandarmi z granatowymi policjantami z Łańcuta przybyli pod dom, otoczyli go i zaczęli strzelać do śpiących ludzi. Pierwsi, podczas snu, zginęli dwaj synowie Saula i Gołda, pozostałych Żydów sprowadzono ze strychu i rozstrzelano w domu. Następnie żandarmi wyprowadzili przed dom Józefa i Wiktorię – która była w siódmym miesiącu ciąży – i rozstrzelali na oczach dzieci. W czasie egzekucji brzemienna matka zaczęła rodzić, ale zmarła zanim dziecko przyszło na świat. Po rozstrzelaniu rodziców była krótka narada: co zrobić z płaczącymi i krzyczącymi dziećmi: zabić – zawyrokował komendant Eilert Dieken – żeby gmina nie miała z nimi kłopotu. Jak zeznaje naoczny świadek, żandarm Josef Kokott własnoręcznie zastrzelił troje lub czworo dzieci. O świcie 24 marca 1944 roku zginęło siedemnaście osób. Ofiary zbrodni zakopano w dwóch oddzielnych dołach z poleceniem, że nikt nie może się dowiedzieć, ile osób zginęło... I długo, bo prawie pół wieku trwało milczenie nad grobem Rodziny Ulmów. Dopiero na skutek starań rodziny Instytut Yad Vashem 13 września 1995 roku przyznał Józefowi i Wiktorii medale Sprawiedliwi Wśród Narodów

ze swoich Sług Bożych, wystawiła im pomnik, nadała szkole podstawowej Rodzinę Ulmów za patronów. Staraniem władz lokalnych i wojewódzkich powstało piękne Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny Światowej

Wszchemogący wieczny Boże,
dziękujemy Ci za świadectwo heroicznej miłości
małżonków Józefa i Wiktorii z dziećmi,
którzy oddali swoje życie ratując
prześladowanych Żydów.

Niech ich modlitwy oraz przykład
wspierają rodziny w chrześcijańskim życiu
i pomagają wszystkim kroczyć prawdziwą drogą
świętości.

Panie, jeśli jest to zgodne z Twoją wolą,
racz łaskawie udzielić mi łaski ...,
o którą Cię proszę przez ich wstawiennictwo
i zalicz ich do grona Błogosławionych.
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ojciec nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

Postulacja Sług Bożych Józefa i Wiktorii ULMÓW, Plac Katedralny 4a, PL 37-700 Przemyśl
tel. + 48.16 678 66 94; fax. +48.16 678 26 74; kuria@przemyska.pl

im. Rodziny Ulmów. Przy Muzeum utworzono Sad Pamięci z tablicami upamiętniającymi ponad 1500 polskich miejscowości w których Polacy udzielali pomocy prześladowanym Żydom. Promocja niebawem błogosławionych Józefa i Wiktorię z siedmiorgiem Dzieci jest żywa nie tylko u nas, ale coraz dalej szerzy się ich kult. Dwadzie-

żeństwa, miłości, rodziny, czyli potomstwa” którym was Pan Bóg obdarzył”. Ulmowie spełnili pięknie swoje powołanie do miłości więc mogą się cieszyć chwałą błogosławionych i orędowników w potrzebach serca i domu współczesnych rodzin.

fot. beatyfikacja@przemyska.pl

KALWARIA PACŁAWSKA ANNO DOMINI 2023

Tegoroczną pielgrzymkę pieszą na Odpust Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny do Kalwarii Pacławskiej poprowadził w sobie tylko właściwym stylu proboszcz parafii **O. Krzysztof Górski OCD**, wspomagany dzielnie przez debiutującego na pątnicznym szlaku **O. Szymona Wnęk OCD**. Po porannej Eucharystii i rozestaniu w drogę grupa licząca ok. 50 Pątników wyruszyła ze śpiewem, wielbiąc Boga i dziękując za piękną pogodę, łaskę udania się w kolejną lub właśnie pierwszą pielgrzymkę do Matki Bożej Słuchającej.

Śpiew animowała siostra **Paulina P.**, także idąca po raz pierwszy, którą swoimi wokalnymi talentami wspierały niezawodne i doświadczone siostry: **Irena W.**, **Małgorzata B.**, **Beata Z.**, **Anna O.**, **Danuta W.**, na gitarze niestrudzenie grał brat **Kazimierz K.** w towarzystwie **Adama D.** (w ostatnim dniu). Po raz pierwszy niewątpliwie pielgrzymowała z nami (oraz swoją siostrą i rodzicami) niespełna półroczna **Zosia**, która spędziła na pielgrzymce całe cztery dni, uczestnicząc także w Drózkach i w drodze powrotnej do Przemyśla (!). Wspaniały przykład rodzinnego pielgrzymowania do Maryi ze swoimi małymi dziećmi dali także Państwo **Kogutowie** z małą **Wiktoria** i **Krzysiem** oraz rodzina **Opiółów** z Warszawy, która rokrocznie, w coraz liczniejszym składzie przyłącza się do pielgrzymów z Karmelu. Pielgrzymowali z nami też pątnicy z Rzeszowa, Zielonej Góry, Kielc.

Niestety wielu pielgrzymów, którzy nieprzerwanie, przez wiele kolejnych lat, z poświęceniem pełniąc różne posługi, jak chociażby odpowiedzialną funkcję porządkowego, kierującego ruchem komunikacyjnym, ze względów zdrowotnych, już nie wybrało się z nami w całą drogę, ale przynajmniej towarzyszyli nam w pewnym etapie, jak brat **Janusz N.**, czy **Henryk K.**

Liczni zapewne pielgrzymowali z nami duchowo, łącząc się w modlitwie, ofiarując swoje cierpienia, niedyspozycje, ograniczenia związane z wiekiem.

Nieocenionym jak zawsze okazał się brat **Marek M.**, służący kompetentnie radą, logistycznie „ogarniający” całość. Nie sposób nie wspomnieć o niezawodnych **Alicji** i **Basi B.**, które bardzo dy-



skrotnie ale profesjonalnie (tak, jak przez kilkadziesiąt wcześniejszych lat) zadbały o to, żeby pielgrzymka doszła do skutku.

Gdy strudzeni, dotarliśmy do stóp Kalwaryjskiego wzgórza, swoim słowem doświadczonego pątnika i błogosławieństwem pokrzepił nas arcybiskup **ADAM SZAL**, który jak to ma w zwyczaju, towarzyszył różnym grupom pielgrzymów na szlaku.

Opieka duchowa sprawowana przez O. Krzysztofa wyrażała się nie tylko natchnionymi rozważaniami tajemnic Różańca świętego, głębokim komentarzem do poszczególnych stacji Drózek Matki Bożej i Pana Jezusa, które ubogacały wewnątrz i skłaniały do głębszej refleksji, ale także przepięknym śpiewem. W przygotowanym cyklu konferencji, O. Krzysztof podjął temat Kościoła, którego częścią jest każdy z nas. Prowokował uczestników wędrówki do pytania się siebie – czy czuję się częścią Kościoła, czy kocham ten Kościół taki, jaki jest? Nie idealny, wymarzony. Taki jaki jest teraz, z różnymi zranieniami i upadkami.

Przeor przemyskiego klasztoru mówił o kryzysie w Kościele. O tym, że Kościół zawsze był w kryzysie, ale z tego kryzysu zawsze wyrasta jakieś dobro – kryzys może być ożywczy. Przywołując przykład apostoła Piotra, który potrafił odpowiedzieć na pytanie „A wy za kogo mnie uważacie” (Mt 16,15), uzmysłowił słuchaczom, że Chrystus buduje Kościół nie na tych, którzy mają rozległą wiedzę teologiczną, są skuteczni w działaniu itp., ale na tych, którzy potrafią odpowiedzieć na pytanie: kim On jest – mają z Nim relację.

Z kolei O. Szymon wygłosił wspaniałą konferencję o modlitwie w drodze z Kalwarii do Przemyśla. Przedstawił aspekt modlitwy ukazany w Biblii z zawężeniem do ksiąg mądrościowych, a szczególnie księgi Przysłów. Pokazał jakie znajdują się tam porady dotyczące modlitwy i przeanalizował jedną właściwą modlitwę (Prz 30,7-9) „Słowa Agura, syna Jake z Massa”, która w wielu aspektach przypomina modlitwę „Ojciec Nasz”. Skupia się na prośbie o właściwą miarę darów na każdy dzień, tak by móc bezpiecznie i pewnym krokiem zdążyć do tego co najważniejsze – do Pana. Do czego także nas O. Szymon zachęcał.

Po męczącej drodze powrotnej, gdy rozgrzany w upalnym słońcu asfalt zaczął dawać się we znaki, cudownie było spotkać u bramy miasta czekających na nas, witających serdecznie, z płatkami róż (!), butelkami schłodzonej wody, ciepłymi uściskami i uśmiechami, parafian i bliskich z **O. Karolem Morawskim OCD** na czele, którzy poprowadzili nas na Karmel, aby poświęcić zebrane w drodze bukiety ziół. Daj Panie, abyśmy tak kiedyś z pełnymi naręczami dobrych uczynków, ze śpiewem i radosnymi płasami doszli do bram Twego Królestwa w Niebie, gdzie będzie na nas czekać Twoja i nasza Matka, Maryja.

Beata Hiszpan (IV Róża Różańcowa)
fot. www.karmelprzemysl.pl

WIECZÓR MODLITEWNY Z MAŁĄ ARABKĄ

25. sierpnia Kościół katolicki wspomina pochodzącą z Ziemi Świętej karmelitankę bosą, św. Marię od Jezusa Ukrzyżowanego, zwaną potocznie Małą Arabką. Z tej okazji na przemyskim Karmelu odbyło się od godz. 19.00 do 21.00 modlitewne czuwanie, animowane przez Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny.



O godz. 19.00 o. Andrzej Ruszala OCD, po przywitaniu zebranych i zapoznaniu ich z przebiegiem czuwania, wygłosił konferencję o trudnym, pełnym cierpienia życiu, drodze duchowej i zachwycających poetyckich modlitwach św. karmelitaneki (Miriam Baouardy).

Moderator KREM-u, ukazując drogę duchową Małej Arabki, przytoczył i skomentował kilka fragmentów z jej *Pism*, obrazujących jej relację z Duchem Świętym. Mała Arabka przypomniała Kościołowi prawdę, że jedyną drogą poznania Pana Jezusa, zrozumienia Go i zjednoczenia z Nim jest Duch Święty. Ta prawda jest zgodna z nauczaniem św. Pawła: *Kto nie*

ma Ducha Świętego, ten nie należy do Jezusa. To sam Jezus objawił świętej Arabce obietnicę, związaną z wprowadzeniem w praktykę Kościoła mszy św. wotywniej o Duchu Świętym: *Kto gorliwie i w pełni uczestniczyć będzie w niej, ten otrzyma pokój, światło, uzdrowienie z chorób i obudzenie z duchowego snu.* Ludzie



duchowo śpią pod wpływem pogoni za marnościami, która sprawia, że wiele błędów rozplenia się w świecie i Kościele. Tylko światło Ducha Świętego, pozwalające poznać prawdę, ma moc uchronić przed życiem i śmiercią w błędzie.

Po konferencji o drodze duchowej św. Arabki nastąpiło przywitanie Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie i rozpoczęło się modlitewne trwanie przy Nim. W atmosferę modlitwy wprowadziła nas Diakonia Muzyczna pieśnią *Pozwól mi usiąść u Twoich stóp.* W obecności Jezusa Eucharystycznego oraz przed dużym zdjęciem Świętej, przyozdobionym kwiatami i błaskiem świec, przyzywaliśmy Ducha Świętego, otwierając się na Jego światło i moc. Motywem przewodnim czuwania było odczytywanie wybranych tekstów i modlitw Świętej oraz wspólnotowa modlitwa, inspirowana myślami i uczuciami w nich wyrażonymi. Diakonia Muzyczna, oprócz własnych pieśni do Ducha Świętego, wykonywała także te oparte na tekstach Świętej Miriam. Zawarte w nich myśli, unie-

sienia, obrazy i wyrażenia, inspirowane Ewangelią, sprawiały, że nasze serca *pałały w nas* pod wpływem tej żarliwej miłości. Jako przykład zacytuję jeden z nich: *9999. Jakże jestem szczęśliwa, że Bóg mnie stworzył, by go nazywać moim Bogiem. Niech wszystko dzwięczy od pieśni pochwalnych na cześć mojego Boga. Czy jestem radosna, czy smutna, niech Twoje święte Imię będzie błogosławione Panie! Czy jestem zatrwożona, czy spokojna, niech Twoje święte Imię będzie błogosławione, Panie! Czy cierpię, czy się cieszę, niech Twoje święte Imię będzie błogosławione, Panie!*

Kolejnym elementem czuwania była modlitwa w ciszy przed Najświętszym Sakramentem zakończona pieśnią *W cichości serca patrzę na Ciebie.*

Po adoracji ojciec Andrzej najpierw pobłogosławił wszystkich Jezusem Eucharystycznym, a potem nastąpiło indywidualne błogosławieństwo relikwiami Świętej.

Modlitewny wieczór z Małą Arabką zakończyła pieśń uwielbienia *O jak wielki jest Pan.* Istotnie, wielki był i jest Pan w świętej Marii od Jezusa Ukrzyżowanego.

W kościele znajdowały się 3 koszyki, w tym dwa z prezentami dla



uczestników czuwania. W pierwszym były sentencje z *Pism* Małej Arabki. W drugim papeteria w celu pisania listów do św. Teresy od Dzieciątka Jezus z okazji jej święta zwanego *Deszczem Róż* i jubileusz 150 rocznicy jej urodzin. Do 3 koszyka każdy mógł wrzucić kartkę z modlitwą, w intencji której KREM będzie się modlił.

Janina Orzechowska „KREM”
fot. www.karmelprzemysl.pl

SŁOWO METROPOLITY PRZEMYSKIEGO

Z OKAZJI ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLNEGO I KATECHETYCZNEGO 2023/2024

Drodzy Katecheci – Kapłani, Siostry Zakonne, Katecheci Świeccy, Kochani Rodzice, Dziadkowie, Uczniowie!

W imię Boże rozpoczynamy nowy rok szkolny i katechetyczny 2023/24. Stając na progu nowej rzeczywistości zatrzymujemy się, po to, aby wejść w „nowe” bardziej świadomie i odpowiedzialnie. To zatrzymanie pozwala nam uchwycić prawdę, że rok szkolny i katechetyczny, to przede wszystkim dar czasu otrzymany od Boga. Czas ten jest nam dany i zadany byśmy wszyscy pogłębili wiarę, czyli jeszcze pełniej zjednoczyli się z naszym Panem. Zjednoczenie z Chrystusem jest celem życia każdego wierzącego i powinno się znaleźć w centrum decyzji podejmowanych przez chrześcijan. W konsekwencji stanowi ono także centrum katechizacji (por. DK 75). Zatem, niezależnie od naszego życiowego powołania, które realizujemy, na progu nowego roku, wszyscy musimy sobie uświadomić, że jesteśmy odpowiedzialni za osobiste dojrzewanie w wierze i przekaz wiary młodemu pokoleniu.

Wzorem dzielenia się wiarą z uczniami i całego naszego katechetycznego zaangażowania pozostaje sam Chrystus, który formował swoich uczniów. Zapoznawał ich z tajemnicami Królestwa, uczył modlitwy, proponował ewangeliczne postawy, wtajemniczał w życie w zjednoczeniu z Nim i między sobą. Ta Jezusowa pedagogika ukształtowała potem życie wspólnoty chrześcijańskiej: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2,42). (DK 79)

Doświadczenie i wzrost wiary dokonuje się we wspólnocie Kościoła i bez niej jest niemożliwe. Zdaję sobie sprawę, że coraz więcej naszych katechizowanych, zwłaszcza młodzieży, ma niepełne, a niekiedy nawet karykaturalne wyobrażenie Kościoła. Zadaniem nas wszystkich odpowiedzialnych za katechizację jest doprowadzenie ich do doświadczenia Kościoła jako żywej wspólnoty, w której działa Duch Święty. Program duszpasterski na najbliższy rok zaprasza nas do „uczestniczenia we wspólnocie Kościoła”. Odkrywajmy przed katechizowanymi piękno Kościoła jako wspólnoty, w której możemy doświadczać obecności i działania Boga. Nie zamykajmy katechetycznego oddziaływania jedynie do lekcji religii w szkole, ale starajmy się prowadzić do formacji w grupach i ruchach religijnych działających w naszych parafiach.

Pierwszym i najważniejszym doświadczeniem wspólnoty wiary jest to, które dokonuje się w rodzinach. Dzięki rodzinie Kościół staje się *rodziną rodzin* i ubogaca się życiem tych Kościołów domowych (DK 226). To dziadkowie i rodzice jako pierwsi uczą podstawowych prawd wiary. Przez własny przykład wprowadzają w życie modlitwy i sakramentalne, w praktykowanie wartości chrześcijańskich. Są pierwszymi i najważniejszymi katechetami dla swoich dzieci. Dlatego „z serdeczną i głęboką radością Kościół spogląda na rodziny, które pozostają wierne nauczaniu Ewangelii, dziękując im i zachęcając do dawania świadectwa” (*Amoris Laetitia* 86).

Już za kilka dni otrzymamy jako wzór cnót chrześcijańskich wyjątkową rodzinę. Dokładnie 10 września

br. w Markowej, miejscowości, w której mieszkali i ponieśli śmierć męczeńską odbędą się uroczystości beatyfikacyjne Wiktorii i Józefa Ulmów wraz z ich siedmiorgiem dzieci. Wykorzystajmy to niezwykle wydarzenie w przekazie katechetycznym prowadząc do niego w pierwszych dniach września i wracając w trakcie roku szkolnego. Przekazujemy, w oparciu o ich życie, realizację zadań rodziny chrześcijańskiej i wychowujemy do pielęgnowania i kształtowania wartości, którymi żyli. Święci bowiem to „drogocenne perły; są zawsze żywe i aktualne, nigdy nie tracą wartości, bo stanowią fascynujący komentarz do Ewangelii. Ich życie przedstawia się jak katechizm w obrazkach, ilustracja Dobrej Nowiny, którą Jezus przyniósł ludzkości: że Bóg jest naszym Ojcem i kocha każdego z nas ogromną miłością i nieskończoną czułością” (Franciszek do uczestników Kongresu „Świętość dzisiaj” <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2022-10/papiez-swieci-sa-fascynujacym-komentarzem-do-ewangelii.html>). Życie i męczeńska śmierć rodziny Ulmów stanowią komentarz do Ewangelii, którą czytali i rozważali. To ich ręką uczynione zostały podkreślenia: Pierwsze to podkreślenie tytułu podrzdziału: „Przykazanie miłości. Miłosierny Samarytanin” (por. Łk 10,30-37). Drugie, to podkreślone zdanie z podrzdziału *O chrześcijańskiej powinności*: „Albowiem jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż byście mieli za to zapłatę? (Mt 5,46).

W oparciu o przykład drogi do świętości rodziny Ulmów możemy ukazywać katechizowanym wartość wiernej miłości małżeńskiej, realizację powołania do ojcostwa i macierzyństwa, otwarcia na dar każdego poczynającego się w rodzinie życia. Droga tej rodziny do świętości to także życie miłością bliźniego na co dzień. Świadkowie procesu beatyfikacyjnego wskazywali, że w domu rodzinnym Wiktorii przed świętami przygotowywano dary dla potrzebujących i nikt nie odszedł z tego domu bez pomocy. Podkreślali także, że Ulmowie byli ludźmi uczciwymi, sumiennymi i odpowiedzialnymi w wypełnianiu codziennych obowiązków. Pomagali innym i czynili to bez rozgłosu. Niech przykład tej chrześcijańskiej rodziny, wkrótce błogosławionej, pobudzi nasze rodziny do jeszcze gorliwszego życia wiarą i miłością bliźniego.

Kolejnym wielkim wydarzeniem wiary, będzie w naszej Archidiecezji peregrynacja obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wizerunek Serca Jezusowego dotrze do każdej parafii. Ważne jest jednak, aby nie sprowadzić tego nawiedzenia do jedno czy dwudniowej akcji duszpasterskiej. Peregrynacja ma stanowić okazję do odkrycia na nowo prawdy o pełnym miłości Sercu Zbawiciela, w którym każdy, a szczególnie grzesznik, ma swoje miejsce. Św. Jan Paweł II zachęcał: „Wzywam wszystkich wiernych, aby nadal gorliwie pielęgowali kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, przystosowując go do naszych czasów, ażeby dzięki temu mogli doś-

wiadczyć niezglębionych bogactw miłości Boga. Istotnie bowiem miłość Boża, bezcenny dar Serca Chrystusa i Jego Ducha zostaje udzielona ludziom, aby i oni z kolei stawali się świadkami miłości” (JP II *List do bpa Lyonu*, 4VI 1999).

Pielęgnujmy kult Serca Jezusowego w naszych rodzinach. Zawierajmy dzieci i młodzież Boskiemu Sercu Zbawiciela. Poświęcając się Sercu Jezusowemu, człowiek pozwala do końca przeniknąć się miłością Bożą, na tę miłość odpowiedzieć i nieść ją otaczającemu światu. Niech peregrynacja obrazu Najświętszego Serca Jezusowego będzie okazją do ukazania Bożej miłości do człowieka, uwrażliwiania na słabość i grzech z którymi należy podejmować walkę, kształtowania postawy wynagradzania Sercu Zbawiciela i odnowienia pobożności I piątków miesiąca.

Święty Józef Sebastian Pelczar, przed ponad stu laty, pytał retorycznie: „Cóż mogą zrobić katecheci jeśli ich nie poprą dyrektorzy i nauczyciele w szkole a rodzice

w domu?” (J.S. Pelczar, *Wezwanie do pracy nad duchowym odrodzeniem się narodu polskiego*). Ta kwestia, pomimo upływającego czasu jest nadal aktualna. Rozpoczynając nowy rok szkolny i katechetyczny zachęcam wszystkie środowiska odpowiedzialne za wychowanie młodego pokolenia do owocnej współpracy. Życzę wszystkim: katechetom, nauczycielom, rodzicom światła Ducha Świętego w podejmowanych wysiłkach, by samemu jednoczyć się z Chrystusem i innych do tego zjednoczenia doprowadzić. Zapraszam na uroczystości beatyfikacyjne Czcigodnych Sług Bożych Wiktorii i Józefa Ulmów wraz z ich siedmiorgiem dzieci. Zawierzam Was Najświętszemu Sercu Jezusowemu: *Jezu, cichy i serca pokornego, uczyni serca nasze według Serca Twego!*

Z serca Wszystkim błogosławię, polecając się także Waszej modlitwie.

† Adam Szal

Arcybiskup Metropolita Przemyski

O. dr hab. Tadeusz Praškiewicz OCD:

Dlaczego nieochrzczone dziecko Ulmów może być beatyfikowane?

Teologiczne zasady chrztu krwi i chrztu pragnienia, a także soborową konstytucję dogmatyczną przypomina o. dr hab. Tadeusz Praškiewicz OCD, relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie w kontekście pytania o zapowiedź beatyfikacji nienarodzonego dziecka Wiktorii i Józefa Ulmów. Małżeństwo i ich siedmiorgo dzieci zostaną beatyfikowani 10 września w Markowej na Podkarpaciu. Cała rodzina została rozstrzelana 24 marca 1944 r. przez Niemców za ukrywanie Żydów.

W chwili egzekucji Wiktorii Ulma była w zaawansowanej ciąży i najmłodsze dziecko, które zaczęło się rodzić w okolicznościach mordu, nie zostało ochrzczone. Jak zauważa na stronie internetowej „Życie zakonne” o. Praškiewicz, „w niektórych środowiskach pojawiły się pytania, jak dziecko nieochrzczone może być beatyfikowane wraz ze swymi rodzicami i rodzeństwem, skoro według wielowiekowego nauczania Kościoła nieochrzczeni nie mogą dostąpić wizji uszczęśliwiającej”.

Karmelita bosy stwierdza, że już św. Tomasz z Akwinu w swej „Sumie Teologicznej” stwierdził m.in., że „Bóg nie związał swojej mocy z sakramentami, tak by bez sakramentów nie mógł udzielić skutku sakramentów” (S. Th. III, q. 64, a. 7; por. III, q. 64, a. 3; III, q. 66, a. 6; III, q. 68, a. 2). [...]

Według karmelity, do wyjaśnienia wątpliwości dobrze nadają się wypracowane w teologii zasady chrztu krwi i chrztu pragnienia. „Co do chrztu pragnienia możemy mieć stuprocentową pewność, że Czcigodni Rodzice na pewno pragnęli tego, by ich najmłodsza pociecha została ochrzczone, podobnie jak ochrzcili dzieci wcze-



śniej urodzone, ale nie mogli uczynić tego, co chcieliby uczynić, bo zanim dziecko się narodziło, spotkała ich męczeńska śmierć. Natomiast w odniesieniu do chrztu krwi wolno nam być przekonanymi, że zostało weń zanurzone najmłodsze dziecko Ulmów, podobnie jak to miało miejsce w przypadku Świętych Młodzianek z Betlejem, którzy nie dostąpili sakramentu chrztu, a są czczeni w liturgii Kościoła i nikt nie kwestionuje, że cieszą się wizją uszczęśliwiającą” – dodaje.

Relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych przywołuje też naukę Soboru Watykańskiego II o powszechności zbawienia. W szczególności przytacza soborową konstytucję dogmatyczną „Lumen Gentium” (nr 16) o tym, że zbawcza łaska

Chrystusa obejmuje wszystkich, także niechrześcijan dorosłych, którzy, skoro bez własnej winy nie znają Ewangelii Chrystusowej i Kościoła, a żyją uczciwie, mogą osiągnąć wieczne zbawienie.

„Tym bardziej należy uznać, że prawda ta weryfikuje się w odniesieniu do niewinnego dziecka. Dlatego też *KKK* nie zawiera już nauki o otchłani (*limbus puerorum*), a wypowiedzi poważnych gremiów teologicznych dotyczących losu zmarłych czy uśmierconych (także przez aborcję) dzieci nieochrzczonych [...]”.

Zdaniem o. Praškiewicza, włączając najmłodsze dziecko Ulmów do beatyfikacji wraz z rodzicami i rodzeństwem Kościół potwierdza naukę, że życie człowieka rozpoczyna się z chwilą jego poczęcia i tym samym potępia aborcję, tj. zabójstwo dzieci w okresie prenatalnym.

„Wyłączenie najmłodsze dziecko Ulmów z beatyfikacji mogłoby być błędnie postrzegane, że dla Kościoła życie człowieka liczy się dopiero od jego narodzin, co miałoby bardzo negatywny wpływ na jego nauczanie w kwestii aborcji i mogłoby sugerować przyzwolenie Kościoła na ten straszliwy grzech dzieciobójstwa” – konkluduje. [...] Wraz z *kard. Marcello Semeraro*, prefektem Dykasterii ds. Świętych, Mszę św. koncelebrować będzie blisko 700 księży i ponad 60 biskupów z Polski i zagranicy.

za:KAI: fot. Wojciech Stożyk/reporter

ŚLUBY ZAKONNE ZŁOŻYŁ NA ŁOŻU ŚMIERCI – PRZEDŁOŻONO „POSITIO” O ŻYCIU I CNOTACH MŁODEGO KARMELITY BOSEGO Z KAMERUNU

Postulacja Generalna Zakonu Karmelitów Bosych poinformowała, że 3 lipca 2023 r. została przedłożona w Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych *Positio* o życiu i cnotach sł. B. Jeana Thierry Eboگو od Dzieciątka Jezus i Męki Pańskiej, karmelity bosego.

Sługa Boży urodził się 14 lutego 1982 roku w rodzinie chrześcijańskiej w Bamenda w Kamerunie (Afryka). Od dzieciństwa przejawiał pragnienie zostania kapłanem. Wesoły, dowcipny i inteligentny, chętnie pomagał kolegom i rodzicom w codziennych obowiązkach, nadto dobrze się uczył w szkole parafialnej. W lipcu 2003 r. zapukał do karmelitów bosych na włoskiej misji prowadzonej przez Prowincję Lombar-



pobyty w różnych szpitalach. Choroba nie ustępowała i musiał poddać się amputacji nogi, co przyjął jako ofiarę w intencji nowych

wolono choremu złożyć śluby zakonne, co uczynił na łóżu szpitalnym w Mediolanie 8 grudnia 2005 r., w uroczystość Matki Bożej Niepokalanej. Wkrótce potem, bo 15 stycznia 2006 r., zmarł ze słowami „jak piękny jest Jezus” w szpitalu paliatywnym w Legnano.

Pogrzeb brata Jeana Thierry, najpierw w Legnano, a potem w Nkoabang w Kamerunie, był wielką manifestacją wiary i wielu jego rodaków, współbraci zakonnych i przyjaciół wiary, że mają w nim wielkiego orędownika przed Bogiem i brata w Karmelu niebieskim.

Proces beatyfikacyjny został rozpoczęty 16 lipca 2013 r. w Archidiecezji Mediolańskiej, gdzie trwał do 9 września roku następnego. Kard. Angelo Scola, miejscowy arcybiskup, powiedział wówczas: „Postać Jeana Thierry jest źródłem pociechy, która pobudza nas do wzięcia odpowiedzialności za siebie samych i postawienia sobie pytania: dla kogo żyję? Stajemy wobec człowieka, który potrafił żyć w całkowitym oddaniu

Panu i braciom. Po tym, jak ponieśliśmy Ewangelię w liczne regiony świata, dziś przyjmujemy z radością przybycie na nasze ziemie ewangelizatorów i świadków, takich jak Jean Thierry, by odrodzić się w wierze, uczyć od nowa kochać tych, którzy są blisko i wspierać potrzebujących”.

Przedłożona *Positio* o życiu i cnotach sługi Bożego

będzie najpierw przedmiotem analizy konsultorów teologów Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, a później biskupów i kardynałów, członków teje dykasterii. W jej opracowanie zaangażowany był szczególnie o. *Antoni Sangalli OCD*, wicepostulator Prowincji Lombardzkiej Karmelitów Bosych.

o. *Szczepan T. Praskiewicz OCD*



Sługa Boży w szpitalu w Legnano

dzką Zakonu w Nkoabang. Został przyjęty do postulatu, po odbyciu którego, gdy trwały przygotowania do jego wyjazdu do międzyprovincialnego nowicjatu karmelitańskiego w Burkina Faso, w jego prawym kolanie ujawnił się nowotwór (*osteosarcoma*), który uniemożliwił realizację wszelkich zamierzeń. Rozpoczęły się natomiast

powołań zakonnych i kapłańskich dla Karmelu i całego Kościoła.

W sierpniu 2005 r. misjonarze przywieźli schorowanego postulanta do Włoch, by skorzystał z lepszej opieki medycznej. Niestety, nowotworu nie udało się powstrzymać i następowały jego przerzuty. Za zgodą Stolicy Apostolskiej poz-

BÓG DALEKI – BÓG BLISKI ⁽⁹⁾

Mięły kolejne, wakacyjne dwa miesiące naszego życia bogate w przeróżne doświadczenia. Pogoda nie rozpieszczała, można powiedzieć – nie wszystkim urlopowanie się udało, ale przecież takie jest życie; mija to, co trudne i przykre i jeszcze prędzej mija to, co jest przyjemne i co chcielibyśmy na dłużej zatrzymać. Ten okrucieństwo refleksji przypomniał mi znaną sprzed lat trochę sentymentalną piosenkę: *Ostatnie wrzosa, liliowe wrzosa znalazłam w lesie, lato nas żegna – tak na liliowo, bo to już jesień [...] coś znów minęło, coś się skończyło, tak jak to w życiu. Tyle już razy kwitły nam wrzosa i gasły złotą jesienią, bo tylko w Bogu nic się nie kończy, nic się nie zmienia... Z naręczem wrzosów Tobie przynoszę serce jak listek jesienny, dziękuję Panie za to, że jesteś, i za to, że jesteś niezmienny...*

Wracając do głównego tematu naszych tegorocznych refleksji zatytułowanych „Bóg daleki – Bóg bliski” nasuwa się pytanie – gdzie możemy najczęściej doświadczać bliskości Boga. Nie rzadko słyszymy, że niektórym ludziom wystarcza rozmowa z Bogiem na łonie przyrody, w ciszy lasu, w bliskości płynącej rzeki, w spojrzeniu na rozgwieżdżone niebo. Tak! Może Pan Bóg w swoich stworzeniach objawiać nam swoją potęgę, wspaniałość, bliskość. W liście do Hebrajczyków czytamy, że *Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do Ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna [...] przez Niego też stworzył wszechświat (Hbr 1, 1-2)*. Przemawia także do nas, bo żyjemy w pełni czasu, która rozpoczęła się z wypełnieniem obietnic Zbawiciela i Jego pierwszym przyjściem. W Kościele założonym przez Jezusa Chrystusa mamy pełny dostęp do Niego. W sakramencie Eucharystii Bóg w Jezusie jest już nie tylko blisko nas, ale w nas. Zdumiewająca i nie pojęta to tajemnica. Kilka razy przeczytałam poruszające świadectwo francuskiego dziennikarza Andre Frossarda – ateisty, który doświadczenie swojego nawrócenia dokładnie opisuje w zna-

nej książce pod tytułem *Istnieje inny świat*. Warto przeczytać całość. Tu przytoczę tylko jego doświadczenie. Chociaż był ateistą, to jednak zaprzyjaźnił się z praktykującym katolikiem Andrzejem Villeminem, który bezskutecznie starał się doprowadzić go do wiary w Boga. Ósmego czerwca 1935 r. Villemin zaprosił Frossarda na obiad. Pojechali do centrum Paryża rozklekotanym samochodem. Zatrzymali się na rue d’Ulm przed małym kościołem, w któ-



rym trwała nieustająca adoracja Najświętszego Sakramentu. Villemin poprosił Frossarda, aby na niego poczekał kilka minut, ponieważ ma ważną sprawę do załatwienia w kościele. Po pewnym czasie zniecierpliwiony czekaniem Frossard wszedł do kościoła [...]. Kiedy spojrzał na główny ołtarz, jego uwagę przykuł wystawiony Najświętszy Sakrament. Nie wiedział, co to jest, gdyż po raz pierwszy w życiu widział monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Nagle, w sposób niewytłumaczalny i całkowicie niezależny od niego, Frossard czuje, że w jego wnętrzu wnika jakaś tajemnicza moc, która uwalnia go od duchowej ślepoty spowodowanej przez ateizm i umożliwia mu doświadczenie istnienia innego świata, bardziej rzeczywistego aniżeli ten, który poznajemy naszymi zmysłami. Frossard zostaje ogarnięty nadprzyrodzoną rzeczywistością, promieniującą wprost od Najświętszego Sakramentu. Zostaje olśniony prawdą, że istnieje inny świat o takim blasku i realności,

że nasz świat wydaje się przy nim podobny do rozwiewających się cieni sennych marzeń. Tę nową rzeczywistość i prawdę widzę z ciemnego brzegu, na którym stoję. To jest ład we wszechświecie, a na jego szczycie jest Obecność Boga, która jest Obecnością i Osobą. Jeszcze przed sekundą zaprzeczałem Jej istnienia. Chrześcijanie nazywają ją «naszym Ojcem». Doświadczam Jej łagodnej dobroci i łaskowości, której nie jest w stanie dorównać żadna inna. Łagodność ta jest zdolna przemienić każde ludzkie serce – również takie, które jest twardsze od najtwardszego kamienia. Temu wtargnięciu rzeczywistości Boga towarzyszy radość, która jest entuzjazmem uratowanego od śmierci, w samą porę wydobytego z oceanu rozbitka. Dopiero teraz uświadamiam sobie, w jakim błocie byłem pogrążony, i dziwię się, jak mogłem tam żyć i oddychać” (por. s. 39–40).

Po wielu latach Frossard napisał kolejną książkę *Bóg istnieje – spotkałem Go*. Pisze tam o innym swoim przeżyciu, jakiego doznał napotykając opis nawrócenia żydowskiego ateisty Alfonsa Ratisbonne’a. Nie słyszał o nim wcześniej, a dokonało się ono w bardzo podobny, spektakularny sposób dokładnie sto lat wcześniej w Rzymie w 1842 roku. Pan Bóg działa jak chce i kiedy chce. Historia dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa dostarcza nam niezliczone świadectwa naszych braci i sióstr w wierze, którzy stają przed nami, jako żywe dowody bliskości Boga, której doświadczały na przemian z nocami ciemności duchowych. Wierność Bogu zawsze jest nagrodzona niezwykłymi łaskami już w tu na ziemi, a pełne szczęście zjednoczenia dane nam będzie w niebie.

Rozpoczynający się rok nauki szkolnej przypomina lata dzieciństwa i zachowane w pamięci sylwetki niektórych nauczycieli, wychowawców, którzy nie tylko uczyli, ale swoim życiem dawali żywy przykład wiary i miłości Boga. Dla mnie osobiście takim autorytetem był wykładowca prof. ks. Janusz Stanisław Pasierb, któremu więcej uwagi chciałabym poświęcić w następnym numerze *Na Karmel*.

(cdn)

s. *Krzyszyna K.*



Jako przygotowanie do przypadającego 12 lipca 2024 r.,
400-lecia męczeńskiej śmierci o. Makarego Demeskiego
od Najświętszego Sakramentu OCD
– karmelity bosego z przemyskiego klasztoru –
publikujemy kolejny odcinek poematu *Kazimierza Tokarza* pt.:

MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ KARMELITY BOSEGO O. MAKAREGO DEMESKIEGO OCD W 1624 R.^[3]

4. Zaufać Bogu

W modlitwie na kolanach proście o męstwo
A Bóg będzie z wami, gloria i zwycięstwo.
Niech od teraz każdy sam o sobie stanowi
W każdym momencie przygotowani i gotowi
Do obrony swego życia i tegoż to miasta,
Zarówno silny mąż, czy też krucha niewiasta.
Polacy, Rusini, wyznania mojżeszowego
Niech bronią z poświęceniem domu swego.
Wszak jeden Bóg nad nami na niebie
Pomaga swoim wyznawcom w potrzebie.
Wróg, który tak okrutnie ten kraj naciera
Nie patrzy, któremu z nas życie zabiera.
Na rany Chrystusa strasznie umęczonego
Dość już zuchwalstwa chana piekielnego.
Dlatego wszyscy pospołu, nawet i ciury
Hajda, pomagać obrońcom – na mury!
Każdy po równo czy duży czy też mały
Niech w te pędy uda się z wami na wały!
A ci z was, co bronią dobrze władają,
Niechaj szybko tego innych nauczają.
Razem obronę domostwa szykujcie,
Miastu temu trudu i potu nie żałujcie.
Jak do walki dobrze się przygotowujecie,
Wtedy macie szansę ocalić swe życie.
Im więcej w gotowanie włożycie znoju,
Tym łatwiej będzie w czas krwawego boju.
Że Tatarzy po drodze strach wzniesą
Nic to, przecie oni też słabe strony mają.
Nie rozpaczajcie i płaczcie jako kobiety,
Sami trudy walki bierzcie na swe grzbiety.
Jedna głowa niech teraz obroną kieruje.
W ten czas zgoda niech u was panuje.
W czasie walki, za się nie spoglądajcie
Wydane komendy zrazu wypełniajcie.
Serca w was mężne, niech się nie boi
Przy was Maryja, Józef i sam Jezus stoi,
A Bóg, który mądrze tym światem kieruje
Da wiernym zwycięstwo i sławę zgotuje.
Murza na własnej skórze się przekona,
Że tak łąco to taką obronę nie pokona.
Gdy Makary tak karcił i pouczał tymi słowy,
Jakiś duch wstępował w tych ludzi nowy.
Nabrali przekonania, że Ojciec ich obroni
Od nieszczęsnego kata, niechybnie ochroni.
Odtąd uznali Makarego za swego, za brata,
Gotowi bić Tatarą, choćby i na końcu świata.

5. Ostrzeżenie

– Jednak musicie mieć panowie na względzie
To, że chan bardzo rozświeczon będzie,
Kiedy to miasto skuteczny opór mu stawi,
Dzielność jego i wojska na szwank wystawi.
Buńczuczny Kantymitr bardzo tego nie lubi,
Gdy mu obrona na murach tumeny pogubi,
Każdego posła, który by przybył w takiej chwili,
Z zemsty, na oczekaniu zaraz by na pal wbili.
Musicie wiedzieć, że chan to jest lis szczywany,
Przez liczne wojaczki dobrze przygotowany.
Jednak gdy pod murami trochę się wykrwawi,
To go dzikiej zjadłości i pewności pozbawi.
Wtedy też z pewnością pójdzie na układy.
Takie są panowie arkana i wojenne zasady.
A gdy jeszcze przeciwnik sam chce paktować,
Oto pozwoli chanowi imię i twarz zachować.
Murza honor zachowa i wojska nie straci
A wyprawa na Lachy i tak mu się opłaci.

Zgoda na poselstwo

Wtedy to właśnie ja, moi bracia i przeorze,
Osobiście chanowi dictum przedłożę.
Aby nie narażać innych, warunek mam:
Do obozu Tatarów pójdę, ale sam.
Czuję bowiem w swoim sercu skrycie,
Że tam skończę swoje ziemskie życie.
– Ależ ojcie Makary!, co też Ojciec mówi,
Bóg nie opuści przecie nigdy swego sługi.
– Bracie, gdy do Karmelu wstępowałem
Do Pana Boga taką prośbę miałem,
By użył mnie jako gliniane naczynie,
Kiedy wypełni zadanie, niech ginie.
Czuję ten czas, może będę w niebie!
– Nie frasuj się, bracie, poczekam tam ciebie.
– A teraz, panowie, coście tak posmutnieli,
Gdybyście jakiego ducha uwidzieli!
Jam żyw, głowę podnieście do góry!
Chodźmy lepiej obejrzyć miasto i mury.
Ojciec Stefanie, pozwól z gośćmi się oddalić,
Być może Bóg zechce to miasto ocalić.
– Czyń Ojciec, co serce i wiedza nakazuje.
Bóg w różny sposób łaski dzieciom daruje.
Słyszę, że sexta w chórze jest odmawiana,
Módlmy się i my o łaskę Zbawiciela Pana.
Pospołu na kolana w rozmównicy klękają.
Tak na modlitwie przez chwilę razem trwają.

Gdy wstali, byli jakby inni, jacyś odmienieni
 Modlitwą i zachętą Makarego wzmocnieni.
 Poczuli w sobie wolę walki o miasto drogie,
 Gdzie żyli obok siebie przez lata mnogie.
 Makary Rajców po murach prowadzi,
 O co zadbać wprzód jako ojciec radzi:
 – Musicie Tatara zaskoczyć, gdy on o mury
 Będzie zaczepiał swoje wraże pazury.

Myśli, że zastraszone miasto atakuje,
 Cicho drabiny na mury rzucić rozkazuje.
 Nim jednak one muru miejskiego sięgnęły,
 Na znak Makarego strzały ku nim pofrunęły,
 Tak że niejedno trupio blade ciało
 Pod murami Przemyśla na zawsze zostało.
 Potem muszkiety i hakownice srogo zagrzmiały,
 Czyniąc wśród wrogów popłoch i to niemały.

Przemyśl
 w początkach
 XVII wieku –
 miedzioryt
 kolorowany
 A. Hogenberga,
 [...]



[...]
 zamieszczony
 w dziele
 J. Brauna,
*Theatri
 praecipuarum
 totius mundi
 urbium,*
 liber sextus,
 Kolonia 1618

Wy, czekając ukryci, w stosownej chwili
 Na dany znak byście się nań rzucili.
 Bo gdy raz go od miasta odrzucicie,
 Wtedy przewagę nad nim mieć będziecie.
 Tedy do walki miasto musi być gotowane,
 On lubi napadać śpiących, nad ranem.
 Doświadczenie moje też mi podpowiada,
 Że z chanem nie będzie to łatwa rozprawa.

6. Przygotowanie do walki

Wpierw trzeba podnieść panowie mury
 Koło baszt, połatać gdzie są jakie dziury.
 Murza wykorzysta każdy słaby punkt obrony
 Byle tylko zdobyć miasto i łup upatrzony.
 Makary na mury chodził, prace doglądając.
 Jednych pouczał, innym cenne rady dając.
 Temu rękę do szabli pomógł ułożyć,
 Innemu – jak celnie z hakownicy przymierzyć.
 Albo jak trzeba na murze się zasadzić
 Nałożyć bełt jak z kuszy skutecznie razić.
 Wkoło miasto obchodził i wały nawiedzał
 Jako dobry gospodarz obrońców uprzedzał.
 Jak tylko może serca swym dodaje
 Na wszystko ma baczenie i sił zawždy staje.
 Trzy dni i trzy noce przygotowania trwały,
 Ludzie chętnie znosili trud, a był on niemały.

Oblężenie

Czwartego dnia, gdzieś o trzeciej rano
 Chan podszedł pod mury, tu nań czekano.
 Jak lis co pełny kurnik atakować zamierza.
 Najpierw czai się a potem szybko uderza.

Pierwszy, drugi szereg pozostał tu leżeć,
 Musiał wściekły Tatar od murów odbieżyć.
 Chan spojrział na mury, a tam postać biała
 Lewą ręką krzyż niewielki wysoko trzymała,
 Prawą zaś kreśliła znak krzyża świętego,
 Patrząc mu w oczy jak równy – równego.
 Chan swoje wojsko inaczej grupuje,
 Ponownie miasto z impetem szturmuje.
 I ten atak został krwawo odparty,
 – Znowu postać na murach, czy to jakieś czarty?
 W nocy również atakują z okrzykiem Ała,
 Tu jednak obrona czujna – nie spała.
 Z każdym atakiem obrona sprawniejsza.
 Każda wypuszczona strzała jakby celniejsza.
 Chan postanowił, że lepiej gdy rano uderzy,
 Z tym przeciwnikiem na nowo się zmierzy.
 Rano bić każe w bębny i dąć w piszczałki,
 By obronę pogążyć, swoich zachęcić do walki.
 Nic z tego, załoga jakby czekała tej chwili,
 Raz i drugi psich synów z murów zrzucili.
 Zdumiało to chana, skąd taka obrona miasta,
 W grodzie garstka żołnierzy, reszta to hałastrą?
 Czy to nie to miasto, jak mu szpiedzy donosili,
 Które można pokonać i nie będą go bronili.
 Chan spojrzenie kieruje ku krawieckiej wieży,
 Tu postać w białym płaszczu okiem go mierzy.
 Wszędzie, gdzie się ruszy, postać tę zwiduje
 Jak śledzi jego ruchy i bacznie obserwuje.
 Koniec dnia, a miasto jeszcze nie zdobyte
 Jakby jakimś płaszczem przed nim zakryte.
 Wścieka się Kantymir swoje wojsko łaje,
 Ciągłe mu przed oczami biała postać staje.
 – Zjawo! Przez Allacha bądźże przeklęta!
 Jutro moje wojsko sprowadzi cię w pętach!

Kolejny odcinek poematu (elegii) w numerze październikowym

Z CYKLU: **W SZKOLE MARYI Z NAZARETU**⁽⁵¹⁾

MARYJA NAUCZYCIELKĄ POBOŻNOŚCI POLAKÓW

Uchwały II Polskiego Synodu Plenarnego przypominają, że ważną rolę w kształtowaniu pobożności Polaków odgrywają liturgiczne święta maryjne, usytuowane w cyklu roku liturgicznego, które Kościół chroni przed spłyceciem, powierzchowną pobożnością i sentymentalizmem, kształtując u wiernych zdrową pobożność maryjną i ucząc prawdziwego i żywego patriotyzmu, wolnego od tendencji nacjonalistycznych, a także lepszego zrozumienia dziejów Narodu i obecności Maryi w ponad tysiącletniej kulturze polskiej.

Synod przywołuje następnie szczególnie cenione przez Polaków formy kultu maryjnego, wymieniając wśród nich: *Godzinki*, *Anioł Pański*, miesiące maryjne (maj ze śpiewem *Litanii loretańskiej*, z ukwieconymi kapliczkami i obrazami, a także październik z modlitwą różańcową), roraty, nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca i nabożeństwo fatimskie, koronacje obrazów i figur Matki Bożej, starannie przygotowane i głęboko przeżywane procesje, pieśni maryjne, szkaplerz, ryngrafy, medaliki i kapliczki.

O niektórych z tych form kultu maryjnego już mówiliśmy, a wszystkie one są przejawem zdrowej pobożności i przybliżają wiernych do Misterium Chrystusa.



Nadto dokumenty synodalne, stwierdzając, że Maryja jest Nauczycielką pobożności Polaków, wśród wyrazów polskiej pobożności maryjnej przywołują istnienie Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej (nawiązującej do bractwa erygowanego już w 1610 roku), Sodalicji Mariańskich, Rycerstwa Niepokalanej, dzieła Pomocników Maryi, ruchu Światło-Życie i ruchu Dzieci Maryi.

Dokument synodalny zauważa też rolę, jaką w kształtowaniu i szerzeniu pobożności maryjnej

O. DR HAB. SZCZEPAN
TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD



w naszym kraju odgrywają zakony. „To właśnie w klasztorach i poprzez klasztory – czytamy – krzewiono kult Matki Bożej: Wniebowziętej (paulini, benedyktyni), Niepokalanej (franciszkanie, marianie), Różańcowej (dominikanie), Szkaplerznej (karmelici i karmelici bosci) i Nieustającej Pomocy (redemptoryści). Pobożność maryjną w Polsce szerzą ponadto zgromadzenia sióstr Niepokalank, Nazaretanek, Loretanek, Służek, Rodziny Maryi, i inne”.



W końcu dokument przypominał, że „duże zasługi w kształtowaniu mariologii polskiej i wytyczaniu dróg pobożności maryjnej ma Katedra Mariologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”.

Synod nie zatrzymuje się jednak tylko na przywoływaniu chlubnych wyrazów kultu maryjnego w Polsce, ale równocześnie wyraża swoje niepokoje i zachęca duszpasterzy, aby zachowali „realizm pastoralny” i by pobożność maryjna była zawsze kształtowana w duchu liturgii Kościoła, prowadząc do Ojca przez Syna w Duchu Świętym. Synod nakazuje dokonanie gruntownego przeglądu niektórych modlitw i pieśni („gdyż niektóre strofy zawierają sformułowania niejasne lub graniczące z błędami teologicznymi”) i przypomina, że „wszystkie nabożeństwa maryjne winny mieć charakter formacyjny, a nie tylko pobożnościowy”. Dlatego trzeba podczas nich wskazywać wiernym wzór Maryi, jako „pierwszej chrześcijanki”,

zachęcając ich do naśladowania Jej cnót, przede wszystkim wiary, nadziei, miłości i posłuszeństwa woli Bożej oraz cichej służby bliźniemu na co dzień.

W końcu Synod zachęca, by Polacy, tak jak ich praojcowie, *wielbili Pana z Maryją, służyli jak Maryja i trwali z Maryją*, a nadto – przywołując słowa św. Jana Pawła II – Synod zawiera Bogarodzicy Kościół i Naród, „aby Polska mogła stać się królestwem miłości, prawdy, sprawiedliwości i pokoju i by wielbione w niej było Jezusowe Imię”.

Intencje Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy.

Za ludzi żyjących na marginesie.

Módlmy się, aby ludzie, którzy żyją na marginesie społeczeństwa, w nieludzkich warunkach egzystencjalnych, nie byli zapomniani przez instytucje i by nigdy nie byli uważani za pozbawionych wartości.

1. Pt. Św. Teresy Małgorzaty od Najśw. Serca Jezusa Redi, dziewicy (NZ).
Pierwszy Piątek Miesiąca.
Dzień modlitw za poległych w obronie Ojczyzny.
Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Stworzenia.
2. So. *Pierwsza Sobota Miesiąca.*
6. Śr. W 2018 r. † o. Tomasz od Matki Bożej Róż. (Michalski).
7. Cz. *Pierwszy Czwartek Miesiąca.*
8. Pt. **Narodzenie Najświętszej Maryi Panny (święto).**
11. Pn. Bł. Marii od Jezusa López Rivas, dz. (NZ).
12. Wt. W 2015 r. † o. Honorat od św. Teresy (Gil).
13. Śr. Św. Jana Chryzostoma, bp. i dr. Kościoła.
- 14. Cz. Podwyższenie Krzyża Świętego (święto).**
15. Pt. Najświętszej Maryi Panny Bolesnej.
16. Śo. Św. św. męczen., Korneliusza, pap. i Cypriana, bpa.
- 17. Nd. 24. Niedziela Zwyczajna.**
W Polsce, w 3. niedz. IX obchodzony jest Dzień Środków Społecz. Przekazu.
W trzecim tygodniu września obchodzi się Kwartalne Dni Modlitw za Dzieci, Młodzież i Wychowawców.
Dzień pamięci pomordowanych na Wschodzie.
18. Pn. Św. Stanisława Kostki, zakonnika, patrona Polski (święto).
20. Śr. Św. św. męcz. Andrzeja Kim Taegon, prez., Pawła Chong Hasang i Tow.
21. Cz. Św. Mateusza, apostoła i Ewangelisty (święto).
23. So. Św. Pio z Pietrelciny, prez.
27. Śr. Św. Wincentego à Paulo, prez.
29. Pt. Św. św. Archan. Michała, Gabriela i Rafała (święto).
31. So. Św. Hieronima, prez. i dra Kościoła.

WRZESIEŃ 2023



14.IX

15.IX



*Solenizantom obchodzącym
w miesiącu Wrześniu
Urodziny, Imieniny i Rocznice
życzymy
aby dobry Pan Bóg
obdarzał Ich łaskami
zdrowia, uśmiechu na co dzień
oraz pokory w swoim sercu*

Wspólnota Parafianie Sympatycy Karmelu

**OTWARTE SPOTKANIA
GRUP DUSZPASTERSKICH
DZIAŁAJĄCYCH
PRZY KOŚCIELE
ŚW. TERESY OD JEZUSA:**

AKCJA KATOLICKA

– każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE
– trzecia niedziela miesiąca o godz. 16:30.

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

– druga środa miesiąca
SPOTKANIE MODLITWNE
w intencjach powierzonych Bractwu.

Ostatnia środa, SPOTKANIE FORMACYJNO-ORGANIZACYJNE i Msza św. Bracka (sala nad zakrystią).

KARMEITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITWNY (KREM)

– w poniedziałki po Mszy św. o godz. 18:00, adoracja, modlitwa uwielbienia, dzielenie się Słowem Bożym w Sali Rycerskiej.

MINISTRANCI

– w soboty o godz. 11:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

– I niedziela miesiąca
godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

– W KAŻDĄ SOBOTĘ
godz. 11:00

SCHOLA MŁODZIEŻOWA

– W KAŻDĄ SOBOTĘ
godz. 12:00 (obie schole odbywają próby w sali rycerskiej przy furcie)

ŚWIECKI ZAKON KARMELOTÓW BOSYCH (OCDS)

– REKOLEKCJE WSPÓLNOTOWE.

W 4. niedzielę miesiąca w oprawie liturgicznej uczestniczy Rycerski i Szpitalny Zakon św. Łazarza z Jerozolimy.

W Pierwsze Piątki Miesiąca ADORACJA Najśw. Sakramentu do godz. 20:00.

W ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10:00 Msza św. z udziałem naszego CHÓRU.

ewentualne ZMIANY
w numerze październikowym



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽⁶³⁾

MATKA BOŻA ŁOSICKA

Łosice – to dawne miasto królewskie, siedziba starostwa (od 1560 r.), które w przeszłości odgrywało znaczącą rolę na Podlasiu. To tutaj przez ponad trzydzieści lat działało pierwsze na Podlasiu seminarium duchowne (1689–1722). Właśnie tutaj zamieszkał pierwszy biskup podlaski – ks. Feliks Lewiński (1818–1825). Tutaj też, na wojewódzkim zjeździe „Czerwonych”, zapadły decyzje dotyczące przebiegu nocy styczniowej 1863 r. na Podlasiu. Od XVII w. istniała w Łosicach królewska stadnina koni, dzięki której na całą okolicę słynne były targi końskie. Pozostałością tej tradycji jest konik w herbie miasta. Długą i bogatą tradycję ma tu również kult MB Szkaplerznej z parafialnego kościoła p.w. św. Zygmunta.

KOŚCIOŁY

Łosice swój początek biorą od XIII-wiecznego grodu położonego nad rozlewiskami rzeki Toczna w pobliżu dzisiejszej wsi Dziecioły. Już w 1264 r. funkcjonowała w nim cerkiew prawosławna. Pod koniec XIV w. gród przestał spełniać swoją funkcję, przez niedostępność pośród mokradel. Osadę przeniesiono na skrzyżowanie szlaków handlowych z Krakowa do Wilna. Wtedy nadano osadzie ruskie prawa miejskie. Opieka króla, bliskość granicy z Litwą i dobry handel stwarzały doskonałe warunki do rozwoju miasta i bogacenia się jego mieszkańców. W początkach XV w. istniały w mieście dwie cerkwie, czyniąc zeń ważny ośrodek chrystianizacyjny. Przełomowym wydarzeniem było nadanie Łosicom praw magdeburških przez Aleksandra Jagiellończyka, 10 maja 1505 roku. Pierwszy rzymsko-katolicki kościół, drewniany powstał w r. 1511, kiedy to podczas jesienno-pobytu w Ło-

sicach króla Zygmunta I Starego doszło w październiku do poświęcenia nowej świątyni przez bpa łuckiego Pawła Holszańskiego. Kościół p.w. św. Zygmunta – nazwany tak na cześć króla-patrona – nosił ponadto wezwania: Wniebowzięcia NMP, św. Jana Jarmużnika oraz św. Barbary. Owa pierwsza świątynia naruszona zębem czasu oraz licznymi wojnami (potop szwedzki, wojna północna) nie nadawała się już do sprawowania kultu, dlatego w latach 1730–1731 został wzniesiony nowy również drewniany kościół. Ufundowany przez starostę łosickiego, Antoniego Miączyńskiego, dzięki

staraniom ówczesnego proboszcza ks. Tomasza Kamieńskiego, został konsekrowany przez sufragana chełmskiego bpa Józefa Olszańskiego – 18 lipca 1734 r. W latach 1689–1781 parafia łosicka zarządzana była przez księży katolickich żyjących we wspólnocie, zwanych „Komunistami”. W latach 1689–1722 kierowali oni pierwszym diecezjalnym seminarium duchownym na Podlasiu, mieszczącym się w parafialnym budynku na tyłach kościoła św. Zygmunta. Drugi kościół przetrwał do r. 1878, kiedy to spłonął podczas wielkiego pożaru miasta. Carska polityka rusyfikacji i prawosławienia Podlaskia nie dozwoliła na odbudowę kościoła, zlikwidowała parafię i przyłączyła Łosice do parafii w Hadynowie. Tutaj przeniesiono ocalałe z pożaru naczynia liturgiczne, sprzęty i obrazy (w tym obraz MB Szkaplerznej z dużego ołtarza). Obecną



Łosice, kościół p.w. św. Zygmunta

neogotycką murowaną świątynię wzniesiono w latach 1906–1909 wraz z restaurowaniem parafii (tolerancyjny ukaz carski z 1905 r. pozwolił wskrzesić skasowaną parafię w Łosicach). Do konsekracji kościoła przez sufragana podlaskiego bpa Czesława Sokołowskiego doszło dopiero w 1920 r. Zbudowany w stylu neogotyckim o trzech nawach i dwóch wysokich wieżach wyposażony jest w wielki ołtarz rzeźbiony (z drewna dębowego, w części złożony) oraz kilka bocznych ołtarzy: św. Antoniego, a także św. Józefa (w którym po odnalezieniu umieszczono dodatkowo obraz MB Przczystej).

OBRAZ MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

Kult Matki Bożej Szkaplerznej w parafii łosickiej zaczyna się wraz z kanonicznym erygowaniem Bractwa Szkaplerza św. przy kościele św. Zygmunta w roku 1701, które działało aktywnie do momentu likwidacji parafii przez władze carskie w roku 1878. Kolejnym etapem rozwoju kultu było ufundowanie przez starostę łosickiego Antoniego Miączyńskiego w roku 1732, obrazu MB Szkaplerznej wraz ze srebrną suknią wykonaną z ponad 5,5 kg srebra i pozłacanymi koronami. Obraz ten uratowany z pożaru w 1878 r. znajdujący się obecnie w głównym ołtarzu (na zasuwie obraz św. Zygmunta, Patrona kościoła, pędzla Kazimierza Krzyżanowskiego), wykonany został techniką olejną na desce w kształcie stojącego prostokąta, górą zwieńczonego arkadowo. Matka Boża przedstawiona jest frontalnie w $\frac{3}{4}$ wielkości. Na lewej ręce podtrzymuje – jakby na tronie – Chrystusa,

małego Pantokratora (Pana Wszechświata), zwracającego się całą postacią do Swej Matki. Zastłuchany, spogląda przed siebie, trzymając w lewej ręce Kodeks Prawa Nowego Przymierza, a prawą unosi w górę w geście błogosławieństwa, jednocześnie wskazując na Maryję, jako na Tę, która doskonale wypełniła prawo No-



Łosice, obraz MB Szkaplerznej

wego Przymierza. Maryja, wzorem starożytnych dam, trzyma białą chustkę w lewej dłoni, na której krzyżuje się prawa, ujmująca palcami chustę w geście spieszności z pomocą oraz karmelitański, srebrny szkaplerz za serdecznym palcu (skradziony niestety w roku 1971). Postać Maryi ubrana jest w srebrną suknię, na głowie ma pozłacane korony ozdobione czeskimi kamieniami, na szyi sznur czerwonych koralii. Jej głowa okryta chustą – maforionem, opadającą

w dół jako płaszcz, miękko sfałdowany na przedramieniu, oblamowany złocistą bordiurą. Na czole opadającego maforionu złożony krzyż grecki. W dole obraz wieńczy płyta wykonana z miękkiego metalu w kształcie zwiniętej na bokach wstęgi. Umieszczono na niej napis: *Pod Twoją obronę uciekamy się.* Wizerunek Matki Bożej i Dzieciątka Jezus okala ornament roślinno-akantowy. W roku 1909 obraz ozdobiono dodatkowo 12 srebrnymi gwiazdami okalającymi postać Maryi i Jezusa od góry.

W roku 2017 replika szkaplerza – tym razem ze złota – wróciła na obraz i wisi zaczepiona o gwiazdę na ramieniu Matki Bożej. W 2018 roku obraz został poddany gruntownej renowacji w pracowni konserwatorskiej w Warszawie. Okazało się, że po zdjęciu sukienek namalowane na płótnie są tylko twarze Matki Bożej i Jezusa. 31 grudnia 2020 poniżej obrazu MB Łosickiej (Szkaplerznej) została umieszczona złota korona, zaprojektowana przez Małgorzatę Waszkiewicz, a wykonana w pracowni jubilerskiej Krzysztofa Kosieradzkiego z okazji 100-lecia powrotu łaskami słynącego obrazu z Hadynowa do Łosic.

Wokół obrazu umieszczono ok. 40 wot w specjalnych gablotach po obu stronach ołtarza. Jedno z wot srebrnych ma kształt oka z dedykacją na odwrocie: *Na pamiątkę cudownego przez MB Szkaplerzną uzdrowienia Eugenii Turskiej 2¹/₂-letniej dziewczynki z Łosic – 1910 rok.*

Na szyi Matki Bożej zawieszono niegdyś sznur z czerwonych, prawdziwych koralii – dar Agaty z Ficińskich Kasprzykowej – skradziony wraz ze srebrnym szkaplerzem w roku 1971.

Modlitwa do Matki Bożej Szkaplerznej

O Najświętsza Maryjo Panno, Królowo i Ozdobo Karmelu. Ty na różne sposoby spełniasz misję Pośredniczki wszelkich łask. W znaku Szkaplerza świętego spodobało się Tobie dać mi wyraz uprzedzającej miłości. Przez ten widzialny znak Twej obrony wzywam mnie do skromności, umartwienia, pokory i modlitwy. Dopomóż mi tak praktykować te cnoty, abym zasłużył (-ła) na

miłość Twego Niepokalanego Serca, a dla bliźnich stał (-ła) się dobrym przykładem. Noszącym Szkaplerz Twój święty obiecałaś pomoc wśród niebezpieczeństw, zachowanie od piekła i rychłe wyzwolenie z czyśćca. Dopomóż mi tak żyć, abym dostąpił (-ła) wszelkich łask i przywilejów, jakie przyobiecałaś noszącym Twą świętą szatę. Amen.



EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA

Zbiory...

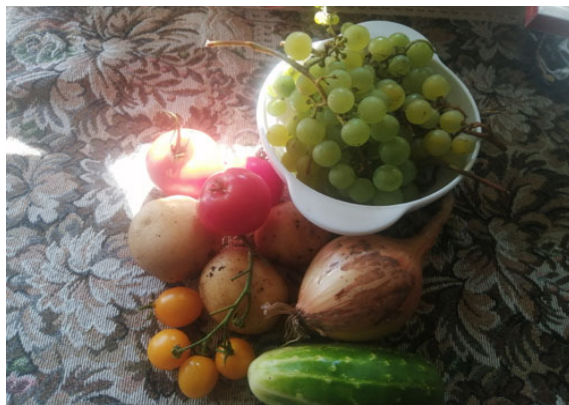
Czy to rolnik, czy to ogrodnik – wiosną trzusi się, Cby przygotować ziemię pod zasiew ziarna zbóż wszelakich i warzyw. Każdego niemal dnia wychodzi z domu, aby spojrzeć na swoją ziemię... może już wyłaniają się małe roślinki, zachęczone promieniami Słońca i deszczem?

Gdy deszczu brak przez długi czas – nie sprzyja to wzrostowi roślin... pojawia się obawa o plony.

Na działkach – można zawsze uzupełnić brak deszczu, ale z polami już tak się zrobić nie da.

W tym roku wiosną brakowało deszczu. Ale pomimo tego – z końcem lata i na początku jesieni zebrano dość obfity plon.

Szybko rosnące chwasty na mojej działce, choć bardzo się starały – nie zagłuszyły szlachetnych roślin i te wydały owoc widoczny na fotografii.



Każdy przyzna, że nie ma to jak wyhodowane we własnym ogrodzie pomidory, ogórki, kapusta czy buraczki. Jakby inny smak, niż tych kupionych w sklepie. Może ten szczególny smak – to dodatek pochodzący z mozołu, trudu włożonego w pracę na własnym poletku, kto wie?

Podobnie jest z każdą pracą – jeśli wykonana z miłością, to ma większą wartość niż ta wykonana tylko z obowiązku.

Za niedługi czas liście na drzewach i krzewach zabarwią się pięknymi kolorami cieszącymi nasze oczy. Ptaki wędrujące – opuszczą naszą miłą Ojczyznę. I po orkach jesiennych i pracach w ogródkach – będzie można nieco odetchnąć i wznieść dziękczynienie Stwórcy Wszczęrzeczy za Jego opatrzność i troskę o rezultaty naszego trudu...

Uczniowie zaś powrócą do szkół, a jeśli włożą trud i mozół w swoją szkolną pracę – zbiorą plon obfity, w postaci wiedzy o otaczającym ich świecie. I niech im Bóg błogosławi!

PRZEMYSKA PANI KARMELU

W Przemyślu „na Karmelu” przez dziewięć dni przeżywaliliśmy nowennę przed uroczystością Matki Bożej z Góry Karmel. Kaznodzieją był **o. Damian Sochacki**, który pogłębił rozumienie najstarszej modlitwy

maryjnej – „Pod Twoją obronę”. Nowenna gromadziła wielu wiernych nie tylko z Przemyśla (*vide* foto str. 20), lecz także z bliższych i dalszych okolic.

Najważniejszym punktem tego dnia sam dzień uroczystości była Eucharystia sprawowana o godz. 17.30 przez pasterza przemyskiego Kościoła – **abpa Adama Szala**. **Eucharystię** poprzedziły popularne w naszej świątyni „Godzinki ku czci Matki Bożej Szkaplerznej”. Po Mszy św. Arcybiskup Adam powierzył zgromadzonych opiece Matki Karmelu,

po czym zaśpiewaliśmy gromkie „Te Deum” dziękując Panu Bogu za dar Maryi i szkaplerza.



Bractwo Szkaplerzne w kościele pw. Św. Trójcy

Po zakończonej celebracji wystąpiła **Nina Nowak**, pochodząca z Przemyśla piosenkarka, czołowa śpiewaczka klasyczna. Występowała z najbardziej elitarnymi orkiestrami symfonicznymi w kraju i za granicą.



FURTA CZYNNNA:
oprócz **SOBÓT**,
NIEDZIEL i **ŚWIĄT**

od poniedziałku do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30
w piątek od 8:00 do 13:00
więcej informacji można zasięgnąć
(16) 678 60 14 w. 100

U W A G A !
ZMIENILIŚMY
ADRES STRONY
INTERNETOWEJ:

www.przemyśl.karmel.pl

Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła pw. św. Teresy od Jezusa w Przemyślu.
* Redakcja: o. Krzysztof Górski OCD, Alicja Kalinowska OCDS, Anna Potocka POAK; Czesław Szaluga (DTP).

Adres e-mail: krzysztof.gorski.ocd@gmail.com
Adres pocztowy redakcji: Karmelicy Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

DRUKARNIA **SanSet** – Adres: ul. Sportowa 1, Przemyśl-Ostrów 485; 16 671 02 22; 663 058 828; www.sanset.pl





XV-TE UDERZENIE BOŻEGO SERCA:

Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności, zmituj się nad nami.

Jezus z Nazaretu – prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek... On jest naszym gwarantem, że nie pójdziemy u Boga w zapomnienie

cokolwiek by się stało. Każdy człowiek na tym świecie ukryty jest w Bogu i Bóg nigdy nikogo się nie wyrzeknie. Ludzie dobrzy i zli, radośni i smutni, czujący osamotnienie i bezsens życia jak i ci szczęśliwi – wszyscy ukryci są w Sercu Syna Bożego, które zranione miłością do nas, daje życie, nadzieję, przebaczenie wszystkim pokutującym.

Jezu, uczynź serca nasze według Serca Twego.

SALEZJAŃSKIE LATO MUZYCZNE MMXXIII

15. lipca

Marcin Abijski – śpiew



*Schola Cantorum Minorum
Chosoviensis*

17. lipca

Barbara Pospieszalska – śpiew



Joachim Mencil – lira korbowa

Ponadto 27. lipca wystąpił wspaniały OCTET
– *Cracov Baroque Consort* pod kierownictwem *Bartosza Chorażego* (tenor)
organizacja koncertów – *PCKiN ZAMEK*



Wierni licznie zgromadzeni w Uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel



W czasie wędrówki Dróżkami Pana Jezusa